II

Korespondencja Jana Gwalberta Pawlikowskiego.
Listy żony, Wandy z Abramowiczów Pawlikowskiej
T. 4 : 1904 - 1925 i b.d.

Jaśku mój drogi przed obiadem u niego byłam (?) wspomniałam (?) Sobota 2/1 904. 1

Michasiowi jeszcze depeszę i listy dałam.

Michaś jutro poobiedzie ztąd wyjeżdża. Gdybyś mógł widzieć się z Hołubowiczową (lepiej niż z nim bo ona ma większy wpływ) rozmówić się o to staranie by nie przeszkadzano z tem a możeby i o tej drugiej delikatniejszej sprawie wspomnieć ogólnikowo? Ze względu na skłonność do egzaltacyi u Michasia dziwną doprawdy. Tylko Muni w to nie wciągaj - proszę. - Tu mamy umęczenie z tą małą Pająków. Dziwne dziecko, wrażliwe, tęskniące i płaczące ciągle że ni żal - rozrywać ją trzeba ciągle - a smutnemi oczkami mimo zajęcia się dziećmi - patrzy na drzwi czy się „mama" nie zjawi. Dziś w nocy po Anielę przychodziło. Posłałam więc do małej, która płakała znów i zaraz ją uspiłam.. - Anielka ma nerwowy, przesadny sposób, rozmawia w nocy z dzieckiem, całuje, płacze z niem.. Ze mną od rana jest cicho bo stanowczo choć łagodnie mówię że nie wolno płakać. Nie spałam [illegible], pomimo tego wszystkiego. Pająkowa miły uwodzicielska dziś była i chciała widzieć dziecko zabrała je na kilka godzin Anielka i znów ma je przynieść. Muni ręce całuję. Kiedy przyjedziesz? Twoja Wanda

LEMBERG 2 / LWÓW 2

KRAKAU 1 / KRAKÓW 1 — 2 VII 04

Herrn Gralbert(?)

Pawlikowski

Kraków

Klepar 14

[illegible]

Skala, a/Z. Galizien

Jasiu kochany Niedziela 2

[22.5.04]

Michaś ma nagle silną gorączkę, kaszle bardzo i czas więcej obsypany. Doktór konstatt że teraz drugą ma chorobę tj. odrę. 2 tygodnie poleży, tydzień w domu zostanie potem tj. że 3 tygodnie nie ma wychodzić. Tak w najlepszym razie - a chroń go Boże od jakiejś komplikacji. Przed tygodniami w każdym razie nie mogę wyjechać bo po tygodniu dezinfekować się mogę dopiero a czy której nie zostanę - nie wiem. Nie wiem też co ze szkołą Michasia się stanie - a o Jasia egzaminie i zdrowie jestem niespokojna także. Także chłody a on rano i do późna lubi bez odzienia na dwór wychodzić. Czy się dobrze sprawia? Kopię testamentu jutro pocztą Ci odeślę, bo Ci pewnie potrzebna. Halka przepisała. Pozdrawiam Was. Boży i Wam

Twoja Wanda.

Jan Gwalbert
Pawlikowski
Lwów
ul. 3 Maja 5.

29/6 901 Zakopane

Dziadziu mój drogi.

Jesteśmy tu od poniedziałku wie-
czór: ja z chłopcami. Mama
z Limką wczoraj wieczór przy-
jechały. Pogoda zdaje się już
minęła. Jest zimno i dżdżysto
czasem tylko słońce zaświeci.
Michaś podobno przeszedł, świa-
dectwa nie dostał jeszcze, bo
wcześniej wyjechał. Wyobraź
sobie że znów Limce się zdre-
rzał za wszystkiego z różnemi
dodatkami, które po części.

mnie powiedział. Miano-
wicie ten dodatek że wolno
mu do pensyonatu Strarzyń-
skiej chodzić, bo p. Strar. go
wezwała, porozumiawszy się
z Hołubowiczową. Ale chciała
do nas się udać, tymczasem
Hołubowiczowa jej mówiła że
p. Brown zaręczona z Micha-
siem, i że my o tem wiemy
i nic przeciw temu nie mamy
był tedy Michaś u p. Strarzyńskiej
weszła na to p. Brown. Tuliła
się w jej obecności do Michasia
jako dowód że nie myśli się
ukrywać i oficyalnie swoje
narzeczeństwo oświadcza.

Hobanowiczowa znajduje że
się mogą kochać i pomagać
im trzeba, że takiej miłości
nie widziała. Że raz tylko
pozwoliła mi zrobić jej
scenę jako jej zrobiłam-
(n.b. niewiem o co chodzi, bo
Musia była zawsze ze mną
kiedy przyszła na Kleparz -
i scenie "niewiadomo mi"
nic) że drugi raz co innego
by zrobiła. - Dalej tedy Michaś
mówił że ją tylko ze strachu
przed samobójstwem niby
zerwałam czy zaczęłam nie
przeszkadzam mu ją ko-
chać. Że my pannę o dzięć

zrobienia dobrej partyi pożą-
danej, etc, etc. To wszystko
mi Hołubowiczowa mówiła.—
15 lipca chce chichaś do
Niemiecka pojechać gdzie jest
Angielka jego — i razem chcą
z Hołubowiczami. Jeno Angie-
lkami tu przyjechać w celu
wycieczkowania w góry. Masz
tedy bigos. To jest puentya, to
uczciwość ludzka, gdzie stare
romantyczne Anglice dla swoich
rodaczek romanse z chłopcami
układają, i oficyalnie mimo
woli i wiedzy rodziców zaręczyny
odprawiają. Zamiast nie tykać
tego, układają, popychają, chłopiec
bierze obowiązki na siebie, których
już się nie pozbędzie. Niewiem

co Ty z tem uczynisz, bo
przypuszczam nie ominą
Cię zwierzenia. Michał mówi
że się pewnie że Ty wiesz,
bo raz Ci powiedział że ma
Ci coś powiedzieć – i „poszedł
ze mną także do salonu a
ja z miny jego poznałem
że się o co chodzi – potem
prosiłem tylko o prawdę"
Lince to mówił. – Ja mu
onegdaj powtórzyłam co i
przedtem, że nie chcę o
niczem wiedzieć – że nie
życzę sobie żadnych zwierzeń
a zostaję przytem co pierwszy
raz mówiłam.

Jasia chciał Jaś sam do
egzaminu przygotować lecz
ja nie byłam temu ufna.
Mówiłam Michasiowi, że
kto wie czy nie pojedziesz
z chłopcami gdzie zamim
ani sam o wspierco do
Muisdka mówił. — Ja sądzę,
żeś powinien całkiem
stanowczo nie zabronić
„kochać się", lecz ściśle
stosunki utrzymywać
a zwłaszcza zabronić sta-
rym pomagać do tego
to przecież to obrażające!
do Skarżyńskiej napisałabym

ale się boję. Pomyśl nad tem
co czynić trzeba, czy można.
Rzecz jest naprawdę poważna
Wszystkie jego projekta dążą
do tego by w 22 roku się
żenić. Za rok matura,
3 lata Dublin, 1 rok w
Medyolanie śpiewanie a
potem na śpiewaka czy
niewiadomo co - lecz już
jako mąż miss Brown.
A to wszystko oczywiście z
pomocą dorady starych
Anglic, które doświadczo-
ne - wiedzą jak się brać

do młodzieńców i pokonać trudy, przeciwności ze strony rodziców czynione. Aż żal bierze jak go opanowały - ale mam nadzieję że Twój wpływ na chłopaka drogi, byleś go zechciał użyć zostanie o tem by przedewszystkiem nie uważał tego romansu za cel życia i postanowienia co do dalszych studyów nie stosował do tego. Żal chłopca, żal jego zdolności, jego szlachetnej duszy, młodości wszystkiego! —

Brzydko tu, zimno, deszczowo. Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą

Twoja
Wanda.

Dzieci zdrowe.

2/VII 904 Zakopane.

Jaśka kochany

Śliczny dziś dzień ciepło. Babcia biedna przecie się oprzała. Jaś przeziębiony, ciągle wciąż zdrów. Michaś pisze dzieło filozoficzne. Dziś był z Witkiewiczem. Drugim młodym w Grocie, zdarł ubranie - ale kontent. Pianino nadeszło - sądzę, że popsuć się musi - piszcie - a będzie wykorzystywać. Miesza we wschodnim pokoju i prawie nie wychodzi stamtąd. Przetoczonego prosiłam by przysłał zaraz po tym wszystkim. Kiedy to nastąpi? Drogo przybił później, kanapę odstawił. Kanapę pasłudną a drogą zrobił. Zapłaciłam lecz zastrzegłam że odmieni. Ma tu przyjechać Lessertowa na 6 tygodni. Jak się nie da inaczej, to z nią Musię do Marysi poślę - będzie najtaniej. Byłeś u Abdula? Jeżeli się ma sprowadzać tapicera, to aż kanapka gotowa będzie aby razem było wszystko. Mama z Linką tak sobie cicho siedzą, że Musia bezpiecznie mogła przyjechać. Mama w moim, Linka obok. Ja z Jasiem pod przysłupem.

Jabym nie ryzykowała z Hanią w Medyce. Bądź nam zdrów, Bóg z tobą. Mari! Twoja Wand.

Gdyby Wandzia na górze była - Kasandry natchnęły na ciebie

ZAKOPANE

10 HELLER 10

Dr Jan Gwalbert
Pawlikowski
Lwów
3 Maja 5.

8

5/7 904 Zakopane

Jadzo mój drogi

Miałam wczoraj telegrafować, w takim strachu byłam o Michasia. Przynieśli mi pocztę i za chwilę przychodzi do mnie że Hołubowiczowa zaprasza go na 12 go do Mniszka koło Piwnicznej że on odpisze że dopiero 15 go mógł pojechać by z nimi tu wrócić, bo przedtem Twoje imieniny. Na to ja mu odrzekłam że co do mnie nie pozwolę, więc niech nie przyrzeka a żadnej sceny mi robić, powiedziałam że Ty będziesz przedtem, to zrobisz jak zechcesz. Na to powiedział mi, że on wie że ja Cię nadrzę tymczasem, że on tam jechać musi, że „jeżeli mi" jakiekolwiek przeszkody stawiać zechcę, to się przekonam co on zrobi

Uniosłam się trochę i surowo odpowie-
działam, żeby mi dał święty spokój;
Kołubowiczów tu nie sprowadzał, bo ich
sobie nie życzę, że intrygantami otoczo-
ny, więc i w domu intrygi nas posądza.
„Co intrygantami jestem otoczony!
dobrze!" Trzasnął drzwiami i pole-
ciał z impetem w południe i dopiero
wieczór wrócił. Myślałam że na pie-
chotę do Lwowa poszedł, więc byłam
w okropnym strachu, bo centa nie miał
przy sobie, serdaka nawet nie brał.
Przyjęliśmy go obojętnie, tylko mu
powiedziałam, by innym razem po-
wiedział jak gdzie na dłużej wychodzi.
Takie tedy przy sceny się dzieją, i koniec
tem zrobić się musi. Panna widocznie
czy sama taka dowcipna czy koncro-
na zabezpieczyła się w ten sposób że
podczas jego odczy zwierzyła się Strażyni.

zdaj że jest narzeczoną Michasia
potem tam Michaś to potwierdził i
już w dalszym ciągu oficyalnie u
Hołubowiczów przy świadkach się
całowali, etc. – a ona go prosiła by
ją „dziecinną twoją" nazywał, etc.
Wyobraź sobie, że z notatek Michasia
widzę że on upodabnia swój los z losem
Zygm. Augusta – który jest Barbarą,
II Konkluzya zapewne dalsza
że ja mam rolę Królowej Bony.
Prawda jakie to dziecinne, a trag=
iczne zarazem, bo przy usposobie=
niu egzaltowanem Michasia
jakie mogą być smutne następstwa.
Opiekunki mądre, wiedzą z której
strony chłopca wziąć! Odebrać się
go musi, to niewinne, ale co
on w domu ~~w~~yrabiać będzie – w domu

gdzie nudzić się będzie, więc tembardziej tęskno-
ta i bunt roznosić go będzie. Trzeba to ułożyć
bo ja we wrześniu musiałabym być w domu
więc przedtem kuracyę zrobić muszę.-
Co do Jasia to wygodniej dla nas nie mieć
nikogo w domu zostawiać teraz. Lecz
może Dubanowicza poprosić można do
dalszych lekcyj dla Jasia gdybyś ty go
wziął-to. Mieszkałby w północnym poko-
ju albo z Michasiem by się zamienili na
wschodni. Dubanowicz mówił że 2 tygodnie
wystarczą dla Tacinej, więc chybaby nie
trwała ta nauka za długo. Decyduj więc
sam - możeby i dla Michasia był Dubano-
wicz towarzystwem. Mnie wszystko jedno. Kaliś
przysłał sztandar i obrazek Ojca, foto-
grafję katrańskie. Obraz zapakowany
został jeszcze na klepisku do Twej decy-
zyi.- Przydałyby się termometry do pokoi,
i na dwór jeden. Zresztą nie wiem na
razie o żadnym interesie. Jakób może
jeszcze zostać - jakoś nam idzie i bez
lokaja. Dla Jasia imieninowy prezent
mi proszę przywieźć, ale nie zabawki. Chyba
przedtem przyjedziesz? Bądź mi zdrów. Bóg z Tobą
Twoja Wanda

6/7 904 Zakopane 10

Jasku drogi

Jeszcze raz za list Twój odpisuję. Przyszło mi na myśl że zdrowoby Michaś miał być z domu, to mógłby z dyrekt. Sołtysiakiem, który lubi go bardzo, naradzić się trzeba co do matury. Świadectwa też jeszcze z 7 mej klasy niema. Dalej, że Hołubowicze, z Anglicy i m. Bram- mają tu przyjechać w połowie lipca, a Michaś ma się zająć mieszkaniem dla nich i oczywiście z nimi być zechce ciągle, więc czy z Hołubowiczem nie należy przedtem sprawy załatwić. Gdyby temu zjazdowi nie przeszkodzono przedtem, sprawa z panną postąpiłaby znacznie. – Hołubowicze nie mogą mieć wątpliwości co do naszego stanowiska, bo ja z nią wyraźnie mówi-

tam, że Twoje powiedzenie o „psiej chorobie" mogło tylko Michasia dotyczyć, lecz sprawa inaczej wygląda jak panna ze swej strony daje awanse, całuje się i koresponduje - na co ona uważna - pozwolić nie może - tj. nie pomaga się temu - miała kiedyś rozmowę z drugą Angielką Udrycką gdzie zabawki się odbywały - panna udawała obrażoną ze względu reputacji panny, którą kocha bardzo. Potem mówiła mi że powie ~~mówiła~~ mężowi wszystko; Hainbowicz miał odpowiedzieć że panna, ani Michaś nic go nie obchodzą, że nie pozwoli na schodzenie się, etc. - deklamacje, którym fakta przeczą. Michasiowi też w myśl tego co pisałeś mówiłam od początku, a nawet więcej powtórzyłam przed kilku dniami. Całkiem stanowczo mówiłam że przeszkadzać mu się kochać nie będę mogę, lecz pomagać też

nie będę. On jednak przeszkadzaniem nazywa niezgadzanie się na jego zachcianki, nieakceptowanie jego zobowiązań, etc. – Jest tak trudna z nim dyskusja, że zabroniłam mu przecież odrazu wszelkiej rozmowy na ten temat i kiedyś jak znów rozpoczynał – przerwałam odrazu. Lecz teraz z powodu Hołubowiczów scenę mi zrobił – a tego przecież dopuścić nie mogłam, bo na to cierpliwości mi zabrakło. Przytem nie podoba mi się i groźba chłopca dziecinna i może bez zastanowienia się powiedziana, że on pieniędzy nie potrzebuje od nas, bo dostanie ile zechce. Może miał na myśli swoje utwory literackie czy swój głos. Zmienił się chłopiec, jest obcy jakiś, smutny czasem, z równowagi całkiem wyprowadzony. Jak mogą starzy pomagać do rozniecania takich nerwów. Podobno na wszystko co się robi – powiada się że „w Anglii takie zwyczaje!"

My przecież nie w Anglii – i Hołubowicza
pensyonat nie w Anglii. Śliczne moje
obowiązki pojmuję.
Jeżeli Musia tu ma być z Hanią w sierpniu, to
czy bytność ~~[illegible]~~cza nie będzie
jej przeszkadzać. Zresztą wobec
ciągłych zmian projektów Musi
nie trzeba się może na to oglą-
dać. Jest tu ślicznie teraz, ciepło;
choć grozi czasem deszczem – nie
pada jakoś. Piotrowscy przyjechali;
z Mandarynicia z dzieckiem została
a on odjechał. Witkiewicz wstępo-
wał raz, słaby, na schody, ani pod
górę mu niewolno, ale wygląda
dobrze. Michasiem zajęty, podobał
mu się (był tam Michaś). Michaś był ze
Stasiem i Pietrkiewiczem w grocie i cały dzień
obdarty wrócił. Pisałam pono już o tem.
Bądź mi zdrów. Bóg z Tobą Twoja Wand.

Mrd. 29.8 904. 12

Jasiu mój drogi. Wyjechałam z Janą z Zakopanego

wczoraj rano, Jaś do Lwowa, ja na Pragę do Mbdr. Prosto z kolei skapałam się w Mo-cic. Od Pretockiego miałam depeszę że „poważnie chory, że Jasia odwiezie prof. Lisowski. Jutro cgraniam, po którym wyjadę.

Musia do St. pisała że w Gr. hotelu nr 10 stoją. Niespokojna jestem o tę chorobę Pretockiego. Czy też ma choć kogo przy sobie. Kto wie czy Karolcia Wied. Jasia nie zabierze, bo się wybierała do Abbazji — zdaje mi się. — Tu pogoda i ciepło. — Mam mało pieniędzy. Wszystkiego w tej chwili 135 fl. Tyle się zebrało płacenia przy wyjeździe. Pretockiemu na drogę 50 fl posłałam. Głuszki kupował mi bilet bo też jechał do Karlsbadu i taką obrał mi rutę, że przesiadaliśmy się 3 razy (ja cztery) i czekali w nocy po kilka godzin na małych stacyjkach. Mimo tego się trzymam nieźle, ale dotkliwie wspominać będę tę podróż.

Bądź zdrów, drogi, ściska Twoja Hanusia

Pöstyen Ungarn

Dr Jan Gwalbert

Pawlikowski

Curhaus.

POSTYEN 04 SEP 2 N 5 A

1. 9. 04 MARIENBAD XII

1/9 904 prawd.

Jaśku kochany. Jaś telegrafował przedwczoraj że zdał egzamin, że Przełocki operował wrzód w gardle i jedzie z Jasiem. Muszą być od wczoraj w Abbazji. Tu ciepło dziś trochę deszcz kropi. Idalka jutro jedzie, co będzie ulgą dla mnie, bo niema innej z nią rozmowy, tylko wiecznie to samo, mianowicie familijne sprawy i krzywdy się omawia wedle kadzi Gliwińskich. i Harajewicza mam wątrobę nabrzmiałą i ów ból w boku prawym z tego pochodzi, o którym boku zaś wczoraj - więc przy kuracyi przynajmniej niech mam spokój. Widziałam króla angielskiego (wcześniej oglądany) przy źródle. Szkaradna z niego potwora, sapie idąc - a z trudem się [illegible] porusza. Miał ubranie popielate w paski, niebieski krawat, kapelusz strzelecki. Jedzie ponoć jutro. Na obecny sezon tyle osób się zjeżdża, że mieszkania się zapełniają na nowo. Z Zakopanego miałam wiadomość że p. Gizińska wyjeżdża, a Mama niezdrowa. Gizińska podobno odmowną z kolei otrzymała odpowiedź. Biedactwo. Żal mi jej. Możebyś pomyślał czy się nie znajdzie gdzie jakie biurowe rentowne (emerytalne potem) zajęcie dla niej. O Dusi. Jasiu masz pewnie wiadomości? Michaś miał w piątek wyjechać z Zakopanego. Co też tam będzie. Przed moim wyjazdem panna list napisała, który Michałowi humoru nie popsuł. Idalka mówi że ona ma ze 22 lat tak jej znajomi twierdzą. Bądź mi zdrów. Bóg z Tobą

Twoja Wanda.

Pöstyen Ungarn

Dr Jan Gwalbert

Pawlikowski

Curhaus.

Jasiu mój drogi   4.9.904 Marienbad   14

Każ wreszcie podobno listy do Cichej, bo chciałaby na-
reszcie do Poronina pojechać. Michaś spotkał się w Za-
kopanem z p. Rangier, przyjaciółką mis Brown, która
mu powiedziała że mis do Anglii wyjeżdża. Pisał mi
o tem Tadek - nazajutrz w piątek miał chcieć wyje-
chać. Tu deszczowo, chłodno, smutno, i strasznie nudno.
Od czytania już mnie oczy bolą. Żeby już minęły
te kilka tygodni! Studnia długo jeszcze gotową nie
będzie w Zakop. Mamie lepiej. Nie wiesz jaki adres
Dubanowicza? Chciałabym się z nim skomuni-
kować by go dla Jasia poczytać - a zwłaszcza
nie można. Nie wiem też - i wątpię czy się
uda Jasia jeszcze przetrzymać w Zakopa-
nem przez pół (miesiąca) pół dziecinka. Może
via ~~[illegible]~~ uniwersytet da się napisać do Duba-
nowicza - a może go Przeździ znajdzie. Chciałabym
też wiedzieć czy dom ma być sprzedany napra-
wdę, bo należałoby jadalny przemalować i nie
przedsiębrać poprawki - jeżeli się opłaci jeszcze.
Dostaliśmy parę piesków od p. Leszczyń-
skiej. Pozdrowienia. Bóg z Tobą

Twoja   Wanda

Dr Jan Gwalbert
Pawlikowski
Pöstyen

Ungarn

MARIENBAD
9 9 04
VI.

PÖSTYÉN
04 SEP. 6 - N 7

Correspondenz-Karte.

POSTYEN 04 SEP 18 12 A

KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST 5 HELLER

15

Dr Jan Gr. Pawlikowski

Pöstyen

Kursalon

Ungarn



Marienbad. Kirchenplatz.

20go ztąd wyjadę (taki mam zamiar) we środę chcę być w Krakowie. Odpisz mi tam, czy długo w Pieszowanach zostajesz – i czy chcesz jeszcze być w Zakopanem z Musią 23 już dzieci z Abbazji zabiera – a również dobrze mogłaby 30 wyjechać ze względu na Hanią. Szkoda Ci 1904
Twoja wanda

[illegible] Leopold Weil, Karlsbad [illegible]

Wiedeń 18/9 900

16

Jasiu drogi

Dziękuję za rozkład jazdy mi posłany. Zdaje mi się że nie jest teraz ładnie. Ja wyjechać mam we wtorek przed 7 mą wieczór, będę w Wiedniu po 6 tej rano i zaraz na Nordbahn jadę. Jadą ze mną dziewczynki Haszczewów które z Kolei do klasztoru zabierają w Wiedniu. Posyłam ci list Idalki (sądzę pewna że mi za mój wychodź) – pisałam to do Haldi. Halka zaraz wyjechała do Chmielowy na 2

miesiące - więc już nic nie wie. Biedne moje chłopczątko z tą swoją dobrą, współczującą, idealną duszą. Prędko starym go zrobi życie.
Urbanowiczom list ten co posyłam. Nie wiem co robić. Sądzę że zdrowo jest Szott w Zakopanem to można jeszcze zostać tam trochę. Jeżeli jesteś tego samego zdania to napisz mi to zaraz do Krakowa. A do Urbanowicza napisz proszę że jeżeli zna kogoś (lecz nie jad Nandie) spokojnego a stanowczego to go możemy przyjąć. Boję się tylko czy on nie będzie w wyborze zanadto dbał o zarobek dla kolegi - a mniej uwzględniał jego naturę. Do widzenia. Bóg z Tobą Twoja Wanda

Jasiulu drogi, kochany

Pomyśl jutro poczciwie o mnie!
Zapomnij przykrych, a wspomnij lepsze
chwile, bądź sprawiedliwym i dobrym!
Niech Cię Bóg ~~[illegible]~~ ma w swojej opiece!

Twoja Wanda.

31.12. 904 Lwów.

18

11/7 905 Zakopane

Jasiu kochany

– Przyjedziesz – nie przyjedziesz? tak ciągle wróżymy sobie – i różnie nam wypada – Pragniemy bardzo Twego przyjazdu. Czy Cię natchnie dobry duch że zechcesz o nas pamiętać. Czy duch niedobry, który ma ze sobą całą armatę

interesów do załatwienia".
"Dałby Bóg dobremu du-
chowi zwyciężyć i przywieźć
Cię tutaj jutro, czem prędzej!
Ładnie tu, cicho, zamiera-
nia niema. Pogoda, ciepło
słonecznie. – Pokoje nie
mogę Ci uporządkować, bo
klucza od szafy niemam,
a tam złożone są dekoracje
Jaś za kluczem też wzdycha
bo się do komórki nie-
może dostać a radby z filmy
utrwalić. W studni doskonała
woda, czyściutka dochodząca

do 6 metrów głębokości.
Podobno 19 metrów jest
głęboka. Już niewiele a
wykończą robotę z cembro-
waniem, potem trzeba
z koło i budkę ~~pomyśleć~~
zrobić – a pomyśleć teraz-
dach domu pomalowany –
na stróżówkę brakło mi.
Sierda meble zamówione~~go~~
dostarczył. Zamówiłam
tapicera do obijania
kanap i foteli. Zacznie
za tydzień – a tymczasem
włosie sprowadzę z Kra-

kowa – a Brzego popsowi
co trzeba.
Michaś i dzieci nie wiedzą
że możesz nie przyjechać
jutro. Zabym też wolała
mniemać wątpliwości – a
pewność – że przyjedziesz.
Zdrów bądź, niech Cię Bóg
strzeże!
Twoja
Wanda.

20

25/8 905 Marienbad

Józiu kochany

Nie pisałam pierwej, bo nie-
wiedziałam gdzie adresować.
Przypuszczam że stosownie
do tego coś mówił jesteś
teraz już w Zakopanem.
Jechałam tu prosto bez
zatrzymywania się gdzie-
kolwiek, do Wiednia pociąg

był spóźniony. Expres porwał moje rzeczy, biegł, ja za nim prosto do fiakra. Fiakier pędził w galopie na Franz Josef-bahnhof - jechało się pysznie w powozie na gumach w tadem pędzie i w niecały kwadrans dojechaliśmy jeszcze przed odejściem pociągu. Ale byłam głodna i o głodzie do rana zostałam i spać nie mogłam bo już nie dostałam dobrego miejsca. Zostałam więc w Marienbadzie aby już wy-

21

stać wcześniej. Mieszkania nie miałam, w wilgotnych suterenach dwie noce przespałam – w dzień się ratując do źródła, kąpieli, restauracykach etc. Trzeciego dnia dostałam pokój ale gorszy i droższy niezwykle – taki zjazd tu teraz porze. Oczywiście wpadłam zaraz na Idalkę i jej towarzystwo. Idalka już wyjechała a reszta na wyjeździe. Do źródła rano nie chodzę; dziwną mam kuracyę tego roku w ogóle. Prócz błotnych gazowe kąpiele, oszczędnie zażywać, trojaką wodę, etc. – Smutno, głupio, pusto mi tu. – ~~ani kuracyi~~

brak wiadomości, ciepłego słowa, jeszcze powiędsza to uczucie osamotnienia. Staram się nie myśleć, bo bym nie wytrzymała. Żyję tedy wedle przepisu doktora, czytam głupie książki których kilka kupiłam, zrobię może wycieczkę albo kilka wycieczek w przerwach kąpielowych (2 razy się kąpię, potem przerwa) i czekam końca „kuracyi". – Czy Jasiowi książki przywiozłeś? Powinien 1go zacząć naukę by potem nie musiał dopędzać, podobno 5ta klasa trudna. Bądź mi zdrów, Bóg z Tobą Twoja

Wanda.

31/8 905 Mbd.

D. m. J.

Zaalarmował mnie wczoraj Twój list - ale dziś spokojniej już patrzę na sprawę. Postanowiłeś się leczyć u Kisielki, będziesz tam w internacie, będziesz sobie spacerował na Wysoki Zamek etc. Pytałam Harajewicza który mi też mówił że hydropatya Ci nie zaszkodzi jeżeli w zakładzie mieszkać będziesz. - Trudno, trzeba uwierzyć temu, skoro tak mówią.

Żal mi Cię strasznie że czytać nic nie możesz. Mnie się nie zdaje jakoby to było na tle artretycznem, lecz że poprostu przemęczyłeś oczy śledząc nad drobnem, niewyraźnem pismem. Od czasu powrotu z Riviery i z Zakopanem za wiele naraz i zaraz po jedzeniu siedziałeś popołudniu i po wieczorach. To też zdaje mi się, że już zupełny odpoczynek dla oczu dobrym będzie. Dobrze, że postanowiłeś przestrzegać tego zupełnie i rezygnuję wobec tego z

własnoręcznych listów od Ciebie.
Jednak i ja pisać nie będę -
chyba czasem kartkę. Do wszyst-
kich na świecie tak pisać mogę
ale aby ktoś najprostszy list
mój do Ciebie pisany mógł
czytać, i to przed Tobą - to
nie. Nie umiem tak pi-
sać - i nigdybym pewna nie
była, czy nie ma czego, co
tylko między nami zostać
powinno. - Powiedzieć głośno
podczas coś można przy lu-
dziach - ale pisać - nie. -
Nawet papieru już nie mam

Wczoraj w chwili niepokoju telegrafowałam z prośbą abyś się jeszcze kogoś poradził np. Langiego, i pisałam do Lekarza Głów. z zapytaniem co on na to mówi. Przepraszam za zamieszanie - i wytłumaczyć proszę wielkim niepokojem, zbyt nagłą, niespodziewaną wiadomością i oddaleniem spowodowany. - Tu zimno, szkaradnie, niewarto siedzieć! Kto Ci czyta i pisze listy. Proszę o szczegóły kuracyi i sposobu życia...

B. z T. i ś. a. P. C. a p. t. o t. c. n. w. C. K. t. z. i n. n. n. a. J.

Wanda.

24

16/6 906 St. Moritz

Jasiu mój drogi

Telegram przedwczorajszy jeszcze z niedowierzaniem przyjęłam. Dopiero dzisiejsze gryzmoły Kochane wprawdzy autentycznie na kartce – uspokoiły mnie. Ale w duchu wyłajałam chłopca za wszy

bo tak długo mimo
listów i kartek moich
nie pisał. Tutaj teraz co
drugi dzień psuje się pogoda.
Dziś w nocy deszcz padał, przedpo-
łudniem śnieg przykrył
wszystko sporą warstwą.
Popołudniu trochę słońca
w większej części stopiło
śnieg w dole - ale ~~ca~~ gó-
~~ry~~ całe białe. Czytam dziś
sama jedna przy obiedzie.
Wszystko ucieka. Sądzę że
i ja dostanę w tym tygodniu
zwolnienie od doktora

4ty tydzień się mi tu dłuży.
Zatelegrafuję we środę bo wtedy
u doktora będę. Mam zamiar
w Insbrucku nocować i we Wiedniu
a może u Lindi bo po drodze.
Do Zakopanego mogłabym
wyjechawszy raniutko z Wiednia
prosto przyjechać gdyby
kursował pociąg ten popołu-
dniowy: (chociażby Jaś eventual-
nie mógł mi donieść wyszukując do
Lindi). Otóż jeżeli tak mi się
uda jak przypuszczam, to
za tydzień może będę w Zakop.
Michasia nie zobaczę, bo adre-
su jego nie mam. Helena
Lesserowa prosiła nas na

na wesele swej córki. Ślub
rano w ścisłym kółku"
etc. - bez hucznych dodatków,
25 września. Adres Teichmanowej. Gdyby nawet nie było
proszę zatelegrafuj od siebie
(a ja od siebie ztąd czy gdzie
będę). Odpisałam Helenie że
Ty jesteś rekonwalescentem,
ja niewiadomo kiedy wrócę,
a jak wrócę to zmęczona i
bez toalety - więc że z przykrością odmówić musimy. Może
jednak wypada pannie młodej
coś ofiarować - i gdyby Kosiarski umiał jaką ładną roślinę
to możeby taki prezent
był najodpowiedniejszy - ale

to tylko tak mi strzeliło
do głowy. Może się obejdzie
bez niczego. Młoda para będzie
mieszkać w Krakowie. Ja
nie piszę do Koziarskiego -
zostawiam sprawę Twojemu
sądowi. A dodaję jeszcze że mi
nic na tem nie zależy.
Bardzo mi jest tęskno zoba-
czyć wszystkich. Tak tu obco,
tak za światem! - ~~[illegible]~~
Czasem trudno wytrzymać!
Przedwczoraj było cicho, bez wia-
tru, poszłam więc daleko za
St. Moritz-Bad do Campfer.
Było prześlicznie; dwa jeziora
Campfer. Silvaplana a nad

nicami po prawej stronie
wieś Campfer i wieś Silvaplana
z lewej lasy i regle na tle
gór, w głębi szczyt Margna
z lodowcami. U wejścia do
tych dolin na łąkach krowy pasły się
ludzi ze świata nie było
wcale - było tak ślicznie,
powietrze czyste, - odejść
się nie chciało - a mimo
tego i smutno było - i modli-
twa w duszy, wdzięczność
Bogu za te cuda - i łzy
w oczach. Szkoda żeście wy tego nie widzieli
Wczoraj popołudniu wiatr znowu się
zjawił. Obeszłam więc tylko
jezioro na około - wprawdzie

to dosyć, ale niebardzo wdzięczny spacer. Dziś drugi dzień się nie ruszyłam z domu. W kaloryferach palą od tygodnia (z wyjątkiem wczoraj, bo było ciepło) W moim pokoju też ciepło. Okien oczywiście nie otwieram na noc, bo zimno, a już się nabawiłam była jakichś reumatycznych bólów.
Niewiem czy pisałam że doktor podarował mi swoje obrazy? na ścianach 6 Segantinich, bardzo ładnego Hodlera - a prócz tego rysunki Segantiniego, Tomy etc. i inne obrazy z Segant. znać się

bardzo dobrze. Sęg. nawet
tu w okolicy żył i umarł na
Schafbergu. Bardzo ładnie
ma doktór dom urządzony
artystycznie. —
Teraz jest po kolacyi, przy-
niosłam list tu dokończyć
aby go jeszcze wrzucić do
skrzynki. Cóż kiedy się mnóstwo
ludzi nagromadziło — i przeszka-
dzają — a zatem już nie mogę
pisać. Zdrowi i grzeczni
bądźcie. Niech Was Bóg
ma w swojej opiece.
Twoja
Wanda.

6/8 906 Schuls

Jasiu mój drogi.

Aż tu pisała mi Mama że jej się pieniądze skończyły – miała wypłaty mniejsze – i że nie wie co robić. Trzebaby jakoś ułatwić Mamie tę nieznośną sytuację – a jak-to już sobie ułożycie. Widzisz, aż z tak daleka muszę o takich przykrych sprawach się odzywać. A nie lubię tego, nie!
Tu znów ciepło – i ani jednej chmurki na niebie. Byłam wczoraj pod reglami zkąd ładnie było widać Schuls i Alt-Schuls i wyżej wioskę jakąś. Było cichutko, na ścieżce mrówki nosiły swoje podeptane przez przechodniów siostrzyczki – a jakiś mysikrólicek na krzaczku ćwierkał i ciągle z gałązki na gałązkę skakał. Był taki śliczny że żałowałam że Jasia albo Uni albo Kogo jeszcze niebyło żeby to widzieć. Co tu kwiatów, a gatunki jakich nie widziałam Przeróżne, we wszystkich kolorach, bujne i wielkie

tego pełno. Na stołach jadalnych z takich kwiatów bukiety. Jasia zajmie może wiadomość że od kilku dni sąsiadem przy najbliższym stoliku siedzącym jest ten sam pan, co w kolei z nami jechał na Rugię. Ten, co tak grzecznie przy stole w wagonie restauracyjnym siedział i się rozglądał zjadłszy swoją porcję. Tak samo grzecznie siedzi i tak samo się grzecznie rozgląda. Sam jeden dotąd ale pewnie długo tak nie wytrzyma bo się wdaje towarzystwem. Dziś bal w naszym hotelu; kolacya o 7 mej dla nas, potem stoliki wyniosą i bal się rozpocznie. U nas niema wcale panien prócz dwóch podlotków a młodzieży wcale nie widać - prócz jednego młodzieniaszka może 17 letniego. Ten ujrzawszy onegdaj mój list z kopercikiem Michasia zapalił się do marek i przez Concierge'a" prosił o nie. Potem przyrzekł "mi uroczyście podziękować obiecując ile zechcę marek szwajcarskich (bo on Szwajcar). Czy Jaś chce takich, czy mu te wystarczą, co są na moich listach. Bo ja niewiem co chcieć i ile? Wica nie

się nie znam na tem. Concierge obiecał mi cudzoziemskie - może otrzyma. Szkoda, że niemam tu aparatu fotogr. - miałabym niejedno zajęcie. Przeczytałam Bret Harta romantyczną historyę "Kreuzfahrt d. Excelsior" i jakąś kryminalną niemądrą powieść z tutejszej biblioteki. Bardzo niemiłe się ma uczucie jeśli się musi czytać takie głupie książki dla zabicia czasu, który wlecze się niemiłosiernie. Mam robotę ze sobą, ale niemogę długo haftować bo mnie z tego ramię boli i łopatka. Byłam wczoraj i tamtej niedzieli w kościele. Lud niby według "Führera d. Engadin" protestancki a kościół (nowszy, w starym na skale nie byłam jeszcze) katolicki i nabożeństwo Franciszkanin odprawia - a ludu pełno. Muszę na skałę do starego się dostać może tam protestanckie urządzenie. Ale trzeba iść przez wieś - a tam zaduch że nos miejscami zatykać trzeba. Posłałam wczoraj kartkę Michasiowi z kurhauzem w Val Sinestra. A więc jest tam nawet "Kurhaus". Lepiej tam posyłać takich

kuracyuszów jak ja. Moją wodę kupuje się w aptece po 1 fr. za butelkę, a w hotelu każą płacić ½ fr. Stoppelgeldu za każdą flaszkę.
Jak Ty się masz? Czy serdo boli? Biedne moje oczęta - żebyś to mógł imne oprawić to weź sobie moje - tobyś się przecie na coś ważnego przydały. Czemu mi codzień kartki lub listu nie posyłają! W sekrecie Ci powiem, że mi to strasznie smutno, że nawet na sali czuję niekiedy jak mi nos czerwienieje bo na płacz się zbiera. ~~Jeszcze~~ Dobrze jeszcze, że pogoda, że można czasem zobaczyć kwiaty i ptaszki. A jak też długo ta podróż potrwa? Dziś 6 go. Sezon tu krótki. Czy był już Langie? Co powiedział? Jak długo ta kuracja ma trwać - co potem się będzie robić? Co załatwiałeś we Lwowie? Czyś się z Ausią widział? Proszę aby Jaś posłał Walce fotografię Hanki, bo pisała o to w liście z Zakopanego mi przysłanym. Uniżdając Villa Wahnfried. Bywajcie zdrowi, niech Was Bóg ma w swej opiece i święci anieli stróże. Twoja Wanda.

CARTE POSTALE

Union postale universelle — Weltpostverein — Union postale universelle

1)

Reserviert für die Korrespondenz
Partie réservée à la Correspondance.

Przyjechałam tu zachwycona, zmę-
czona; oczy od dróg i słońca
bolą. Poradzono mi hotel „Stef-
fani", ale o ile stąd miar-
kuję, nieszczególnie leży.
Naprzeciw poczty, blisko kolei
tramway elektryczny, bliskość
ale szumu moc i dosyć
hałasu. W Moritz-Badzie
same porządne hotele
a zresztą tu cieplejsze położenie

Adresse des Empfängers
Adresse du Destinataire.

ST. MORITZ-DORF 24.VII.06.-7

HELVETIA 10

Mr le Dr.
Jean Pawlikowski
na Kozieńcu
Zakopane
Autriche Galicie

55363



St. Moritz

ARTIST. ATELIER H. GUGGENHEIM & CO., EDITEURS, ZÜRICH No. 11880. Dép.

CARTE POSTALE

POSTKARTE — POST CARD

Dieser Schreibraum ist nur zulässig für Länder welche Privatkorrespondenz auf der Adress-Seite gestatten.

Adresse

Dziękuję za kartkę. Widziałam się wczoraj z doktorem i pytałam co mam dalej robić. Do morza jechać nie radzi teraz, lecz jak się tu ożębi, gdzieś nad które jezioro, jako przejście do morza. Tak samo wracać każe. Wogóle mówi, że zastosować się trzeba do tego ile się ma czasu i środków. Ładniem mi obojętne gdzie mam jechać, więc może co wymyślisz. Dr. podał Montreux. ale tam on

ordynuje od 15/9, choć wyraźnie się zastrzegł że doktora mi nie potrzeba i nie dlatego radzi. Tu pogoda znowu. Żeby też dzieci o Busi imieninach pamiętały (w sobotę) B. z W. [illegible]

Mr le Dr

Jean Pawlikowski

Zakopane

Zakopane

Autriche Galicie

[illegible]
12 AUG. 1906
SCHULS (Tarasp)

31



Piz Lischanna mit Triazzagletscher

J. F. S. - No. 56.

32

CARTE POSTALE

POSTKARTE — POST CARD

Zajechałam
do Val Sinestra,
by oglądać źródło
i jakieś odwieczne
kamienne przed-
historyczne wanny.

Adresse

Mr le Dr
Jean Pawlikowski
Zakopane
Kościeliska
Autriche Galicie



Kurhaus Val Sinestra

J. F. S. - No. 98.

33

CARTE POSTALE

POSTKARTE — POST CARD

Jaś nieszczególnie miał zimę ostatnią.

Dieser Schreibraum ist nur zulässig für Länder welche Privatkorrespondenz auf der Adress-Seite gestatten.

Mama zdaje się z przyjazdu przebywania we Lozanie zadowolona. Zdaje się na całą zimę się wybiera, bo powiada mi że mam nie wracać bo do Tarasp ludzie nie w lecie, ale na zimę jadą; i że wypoczęta teraz, tam na zimno wracać nie może. Ja myślę że w sierpniu tam goręcej było.

VULPERA 16.VIII.06 –7 (GRAUBÜNDEN)

HELVETIA FRANCO 10

Adresse

Mr le Docteur

Jean Pawlikowski

(Kościenne)

Zakopane

Autriche Galicie



Waldhaus Vulpera

J. F. S. - No. 124. A dlaczego dzieci już we wrześniu mają być w mieście

34

CARTE POSTALE

POSTKARTE — POST CARD

Dziękuję za kartkę z 16 go. Dostałam
ją już dziś (18) popołudniu. Nie rozu-
miem tego „nie przeciągać się." Czy
mam nie jechać do morza? Czy
stąd prosto do domu? Bo jeżeli
tak, toć są bliższe miejsca niż
Montreux. Np. St. Maurice
~~tor~~ to w ~~Z~~Oberengadinie, gdzie
cały rok jeżdżą, i kąpiele są, a
leży 1856 metrów wysoko. Tu 1200
tylko. Doktorowi wszystko jedno
będzie. On ma tylu pacjentów że zby-
wa, bo za mało czasu na tylu. Głu-
ziemskiego wcale nie ma. Mimo
śniegu, deszcz znów pada. Brzydki się
Szwajcar wróżący pogodę. Zdaje mi się że
dziś p. Temerowa widziałam na ulicy.

Hôtel Engadinerhof
18 AUG. 1906
SCHULS

Adresse

HELVETIA 10

SCHULS 19.VIII.06.VI

Mr le Dr
Jean Pawlikowski
Zakopane
Koziniec
Autriche Galicie



Scarl mit Sessvennatal

J. F. S. - No. 162.

35

CARTE POSTALE

POSTKARTE — POST CARD

Się pisze nie St. Maurice, ale St. Moritz.

Dieser Schreibraum ist nur zulässig für Länder welche Privatkorrespondenz auf der Adress-Seite gestatten.

Tu się znów ociepliło. Przestałam pić wodę tutejszą, tylko kąpię się jeszcze a te same kąpiele są w St. Moritz. Aby być bliżej kolei po naradzie z doktorem tam się wybiorę – i zostanę póki czas pozwoli. Mnóstwo mi, różnych (doktor) dał do wyboru miejscowości. Jaś mnie coś bałamuci, że ty masz się niby tu wybrać. To może zadecydujecie dokąd mam jechać. Koło Zurychu, czy Righi, czy gdzie? Czy do Montreux? W St. Moritz długo zostać niemożna bo ponoś czas przejściowy ma nagłe zmiany atmosferyczne. Tu na razie niewarto zostać bo drogo, może mi się uda taniej się urządzić w St. Moritz. Zatelegrafuję jak wyjeżdżać będę.

T. N.

Hôtel Engadinerhof
22 AUG. 1906
SCHULS (Tarasp)

SCHULS 23.VIII.06

HELVETIA 10

Adresse

Mr le Dr

Jean Pawlikowski

Zakopane

Kozieniec

Autriche-Galicie



Pradella

J. F. S. - No. 67.

36

Postkarte — Carte postale

ZUG 24 VIII 06



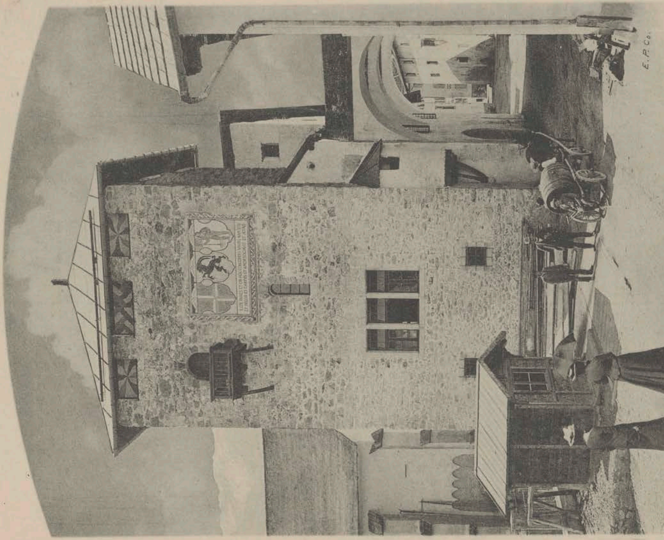
Mr le Dr

Jean Pawlikowski

Zakopane

Kozieniec

Autriche galicie



Turm in Zuoz

Engadin Press Co. Verl. No. 454

37

Carte postale.

Union postale universelle. – **Weltpostverein.** – Unione postale universale

Nur für die Adresse.

Côté réservé à l'adresse.

Lato riservato all indirizzo

ST. MORITZ-DORF 27.VIII.06 —3

ST. MORITZ-DORF 27.VIII.06 —3

ST. MORITZ-DORF 27.VIII.06 —3

Mr le Dr

Jean Pawlikowski

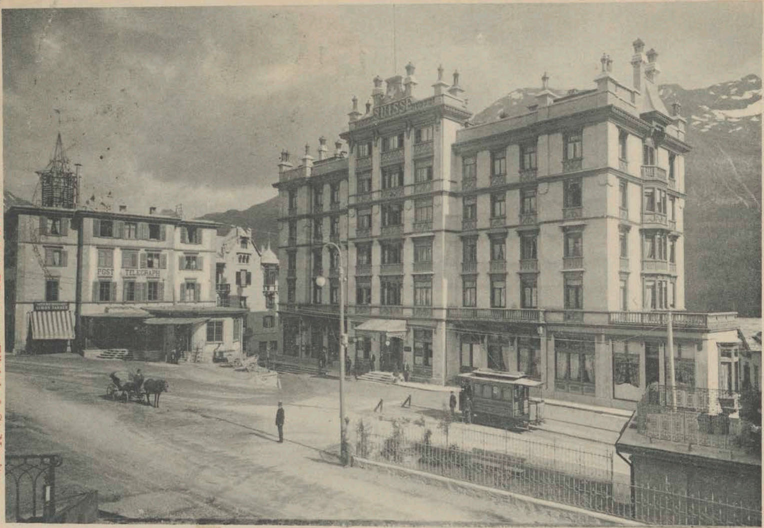
w Zakopanem

Autriche

Galicie

Kosciesko

1)



68 R. Guler, Photogr. Zürich & St. Moritz

Hotel Schweizerhof - St. Moritz

Naprzeciw tego hotelu ~~mi~~eszkam. Tram electr. tu się zaczyna. Otrzyj to co mówiłam przyjechawszy. Bardzo tu ładnie - i jest co widzieć. Spacerów

nie mniejszych chyba. Tramem łatwo się do Rz... pół ludzi w 3 ... tam: zatem. Jezioro nie bardzo wielkie ale śliczne, ciemno-zielone. Zakażany widok piękny, resztę tam ... szczególnie więcej ...

3)

CARTE POSTALE

POSTKARTE — POST CARD

Dieser Schreibraum ist nur zulässig für Länder welche Privatkorrespondenz auf der Adress-Seite gestatten.

Ostatni list Jasia miałam ten podwójnie opłacony, a dziś bez marek. Odtąd od Was nic nie miałam, dopiero wczoraj Babci list mi oddano (zwrócony z Schuls). Czemu już 8 dni nie piszecie? Dziś kartkę p. Przełockiego dostałam. Byłam wczoraj w kościele. Potem przyglądałam się grze w „golf". Pyszna gimnastyka przy tem. Pozdrowienia uściśnienia. B. z W. H. wnuk. Matuca

Adresse

ST. MORITZ-DORF 27.VIII.06.—3

Mr le Dr

Jean Pawlikowski

na Kozińcu

v

Zakopane

Autriche Galicie

58



Ja wyjadę w sobotę. Jezioro St. Moritz - Meierei przyjechać nad jeziorną
bliziutko. Można dostać. statecznikiem tu ścieżką albo górą tu przyjść!
J. F. S. - No. 39.

Carte postale — Postkarte

Reserviert für die Korrespondenz
Partie réservée à la Correspondance

Pisałam już wczoraj do Mamy jak należy wszystko uporządkować w domu. Pisałam też że Dr kazał mi tu zostać do 2-3 tygodni — parzyć się na słońcu. Dostałam ładny pokój z 3 ma oknami, narożny z [illegible] w dodatku. Słońce cały dzień, widok śliczny, duży pokój na 2 osoby i płacić będę 11 franków dziennie — w tym samym hotelu o 1 piętro niżej. Strasznie przyjemne takie pasienie się. Medytuję nad tem które okno na noc otworzyć — tyle ich mam. Nie miałam pojęcia że się tu takie [illegible] utrzyma. Dziś [illegible] koń [illegible] [illegible] i [illegible],

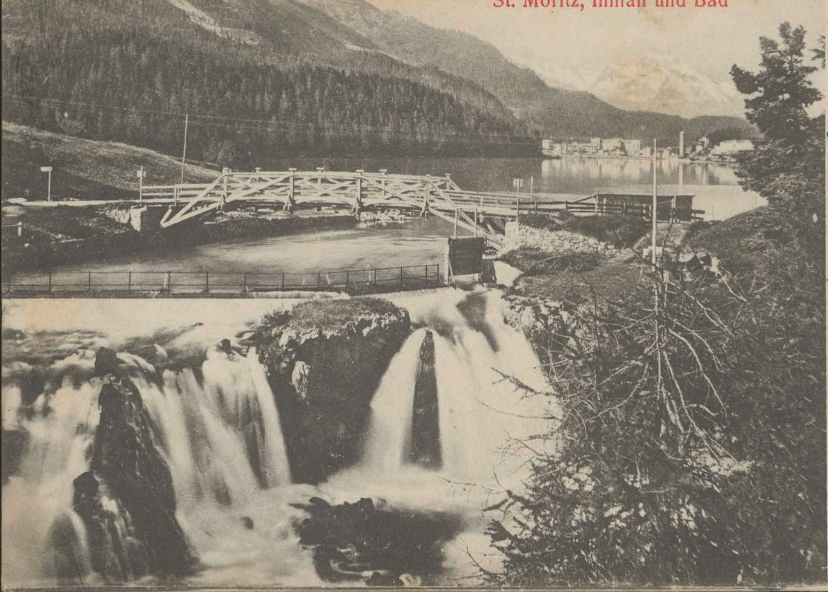
Anmerkung: Nach Italien, Frankreich und der Schweiz sind schriftliche Mitteilungen auf dem freien Raum der Vorderseite zulässig.

Adresse des Empfängers
Adresse du Destinataire.

35

Mr le Dr
Jean Pawlikowski
Zakopane
na Kozieńcu
Autriche Galicie

St. Moritz, Innfall und Bad



Inn przepyszne jezioro i oto znów
wypływa stamtąd wodospadem.

40

Carte postale.

Union postale universelle. — **Weltpostverein.** — Unione postale universale.

Nur für die Adresse.

Côté réservé à l'adresse.

Lato riservato all indirizzo

ST. MORITZ-DORF -7.IX.06.XII

Mr. le Dr.

Jean Pawlikowski

Zakopane

na Kozieńcu

(Autriche
Galicie)



St. Moritz mit See von der Alpina aus

R. Gul[illegible], Photogr., St. Moritz

Proszę nie zapomnieć lunetę owinąć, bo podrywka zepsuta. Toteż ją miał do Krakowa zabrać do naprawy. Tu dziś pogodny dzień. Wiatru niema, ale i słońca t[illegible]

CARTE POSTALE

POSTKARTE — CARTOLINA POSTALE

Correspondance — Mitteilungen

pojadę. Morze zbyteczne [redacted]. Tymczasem pogoda jest. Słońce jest dziś rano, ale i wietrzysko nieznośne. Opisałam doktorowi położenie, wysokość domu i bezwarunkowo się zgodził na to by tam stąd pojechać. Czemu Jaś nie pisze? Czy zdrów? [redacted]. B. z H. Twoja [illegible]

Adresse — Indirizzo

ST MORITZ-DORF 8.IX.05.—5

41

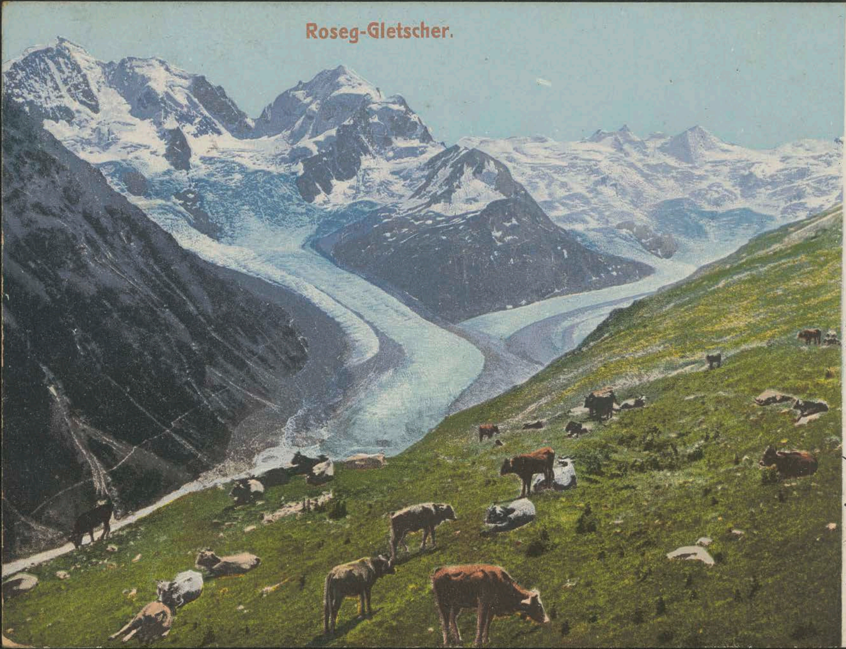
Mr. le Dr

Jean Pawlikowski

Zakopane

Kozieniec

(Autriche Galicie)



Byłam dziś u doktora. Mam tu zostać
póki pogoda - a potem zamiast tu szu-
kać dalszych stacyj - do Zakopanego"

Carte postale

Postkarte — Cartolina postale

Adresse

PONTRESINA 17.IX.06—5

Mr. le N.

Jean Pawlikowski

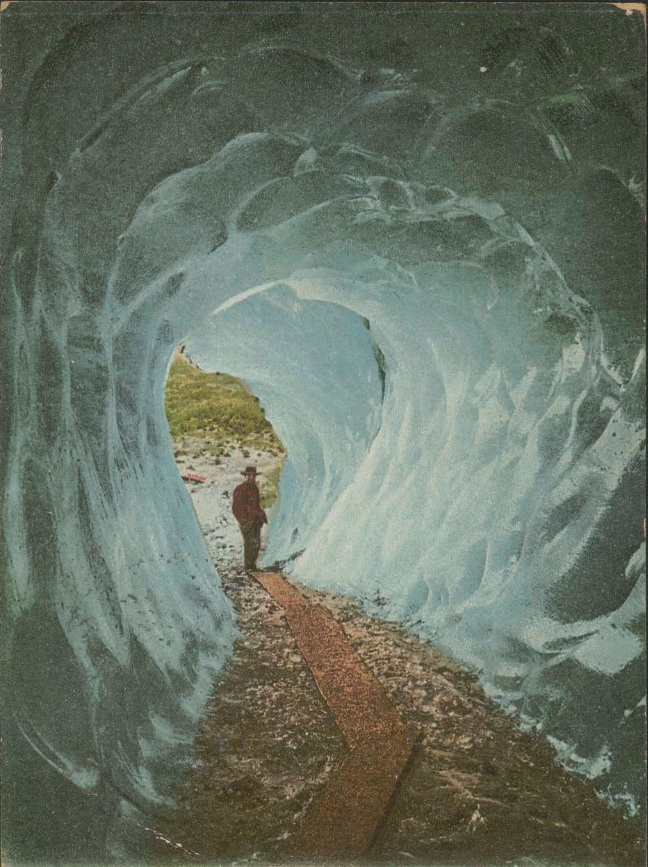
na Kozieńcu

Zakopane

autriche galicie

Siedzę w Pontresina na tarasie cukierni. Przyszłam lasem idąc wolno 1½ godziny. Widać stąd lodowce. Ładnie tu. Znów po śniegu [illegible] [illegible] pogoda. [illegible] B. W.

Photographie-Verlag Wehrli A.-G., Kilchberg, Zürich



8624. Gletschergrotte.

Carte postale
Postkarte · Cartolina postale

Adresse – Indirizzo

ST. MORITZ-DORF 18.X.06.

Mr le Dr

Jean Pawlikowski

na Kozieńcu

Zakopane

(Autriche Galicie)

43

Partie réservée p. l. correspondance (Suisse et France)
Schreibraum nur f. d. Schweiz. Nach d. Ausland leer zu lassen.

Zamiast jutro, dziś byłam u doktora, który znów mi radził ze 3 tygodnie zostać jeszcze. Zapomniał widać że już się przedtem zgodził na jazdę w Tatry. Powtórzyłam mu więc o Zakopanem i powiedział że dobrze, ale że jednak [illegible] które mi świetnie służą. Tu już nie dają jeść porządnie, nie dbają; zimno, a nie mam zimowych rzeczy. Tam może czekacie na mnie w Zakopanem, więc już chyba pojadę za jakiś tydzień. W każdym razie lepiej może nie liczcie się ze mną, bo mogłabym chcieć już [illegible] tygodnie, to teraz by mi [illegible]. Jerzy.

Pieniędzy mam dosyć do 8/10

7309 Gebr. Wehrli, Kilchberg, Zürich



Palügletscher von Alp Grüm gesehen. być z dziećmi we Lwowie?
Jutro telegrafować będę, dziś już późno trochę. Bo we
lutu mego projektowałam być już w niedzielę w Zak. a
teraz nie z tego jeszcze. Pozdrowienia wszystkim. z. i W.
T. W.

44

CARTE POSTALE

Union postale universelle · **WELTPOSTVEREIN** · Unione postale universale

SUISSE · SCHWEIZ · SVIZZERA

Nur für die Adresse.

S...VAPLANA 19.IX.06

Côté reservé à l'adresse.

Mr le Dr Jean Pawlikowski

na Kozieńcu

Zakopane

Autriche Galicie

Lato riservato all' indirizzo

6736 Verlag Gebr. Wehrli, Phot. Kilchberg b. Zürich.

AUTOCHROM LOUIS GLASER LEIPZIG.



Campfèr u. Silvaplana.

CARTE POSTALE

POSTKARTE — CARTOLINA POSTALE

CORRESPONDANCE - MITTEILUNGEN

nem pozwolił, koło mnie przeleciał, ~~[illegible]~~ skręcił szerokiem kołem i przewrócił powozik. Wiedziałam czy furman odpiął rzemienie czy się urwały, bo jeszcze wódz powozik i furmana trochę i pojechał sam. Furmanowi nic się nie stało, powozik uszkodzony. To wszystko o kilka kroków ode mnie się stało. Trzęsąc uciekałam ku bramie, ale bardzo się przestraszyłam i widziałam i tem że i sama uciekałam co oberwać - tembardziej że stałam domów z bramą blisko tak nie było. Mama mi pisała propozycyę, że weźmie mię z sobą do Lwowa [redacted]. Pozdrawiam

D. z. w.

Twoja Wanda.

PVK Z 1461

ADRESSE - INDIRIZZO

ST MORITZ-DORF 21.IX.06 -9

45

Mr le Dr

Jean Pawlikowski

na Kozińcu

Zakopane

Autriche Galicie.


Panorama vom Schafberg Gipfel.
P. Materdell
P. Lagrev
P. Polaschin
P. Albana
P. Julier

46

19.10 906 Zakopane

Mój Jaśku drogi

Za dwa, trzy dni wyjadę stąd z Dusią. Pogoda i ciepło, ale Dusia już do soboty brać się powinna i służbę przed 1szym nająć trzeba - dlatego wyjechać trzeba. Wrócić tu - sama z Dusią nie wrócę. Już teraz w tym pustym domu nijako nam i boimy się nocą, wieczorem też nasłuchując ciągle. A każdy szmer nas straszy. Stróż śpioch i leniuch dałby się zabrać z całym domem - i żadną obroną nie byłby, ani pomocą.

Ze Szwajcaryi wyjechałam wzmocniona, pełna otuchy i wiary że podołam życiu - sama tam byłam a w samotności i spokoju odradza się człowiek, wraca do siebie i harmonii. Już po pierwszem zetknięciu z ludźmi - w St. Pölten równowaga mi się popsuła - a dojeżdżając tutaj trema owładnęła mną. Teraz też lęk mnie ogarnia i w przyszłość się boję spojrzeć. Już samego powietrza lwowskiego się boję - czy będzie tam dość dla mnie ciepła i słońca? - Nie o mnie mi chodzi - ale o tych, co ze mną - - czy potrzebna tam będę? Czy się przydam na co? Czy znów wyganiają mnie samą

na końcu świata?
Tu teraz ładnie i cicho. Szkoda,
że niebyło tak kiedy wróciłam
tutaj. Miałam sporo zajęcia z
wyczyszczeniem całego domu
i dezynfekcją. Teraz czysto. Wszystko,
ściany i podłogi - w niektórych
miejscach chlorkiem wymyte.
Wczoraj ostatni pokój na dole wy-
czyściliśmy (terpentyną posadzki).
Już teraz nie doznaję obrzydzenia
idąc na górę przez sień, gdzie było
tak zanieczyszczone że Kozienice
tego nie ~~pamię~~ chciała widzieć i widzieć
nie będzie chyba drugi raz. Myła dom
cały znowu Kręta, która mówiła
mi, że ożenił się drugi Kręty i obaj
grunt obok nas sprzedają a dom

wcale. Czy stąd nie mogły by wyleczenie, powodzenia? z [illegible] [illegible]
„ostatnie z Szczepienia”, [illegible] [illegible]

przeniosę niżej. Pierwszeństwo
kupna Tobie proponują a gdy-
byś nie chciał, wystawią tablicę
że „parcela do sprzedania".
Mówiłam o tem Rojowi. Roj zachodzi
tu często. Zamki i klamki popra-
wił, lodownię z cieślą naprawił.
Koło domu naprawdę zaczną
w przyszłym tygodniu. Powiedzia-
łam Rojowi, że wrócę za tydzień
może, i że radabym aby już
było wszystko naprawione. Poczci-
wy Roj stara się teraz o dom mimo swej
biednej nogi, która mu strasznie
dokucza. Dziś zwłaszcza znać było
po nim jak go bolała.
T. Maryę w poniedziałek popołudniu
wyślę do Lwowa. Klucze żadne nie
są jej potrzebne. W Krakowie się
zatrzymam, bo tam Mama jest jesz-

i prosiła mnie o to. Lepiej chyba bardzo [illegible] [illegible] [illegible]

6/8 907 Zakopane

Józiu Kochany

Wysłałam dziś resztę przepisanego rękopisu w 2 kopertach, manuskrypt w osobnej; przypiski w osobnej = zatem te koperty rekomendowane. W niedzielę całą paczkę przepisanych arkuszy w jednej kopercie posłałam - więc kazano na poczcie Jasiowi nadać ją jako przesyłkę; - obawiam się że kłopot z odbiorem mieć będzie. Pierwsza część rękopisu była osobno jako list polecony

wysłana. Razem wszystko
poszło w 6 kopertach - i
proszę pamiętać że tyle
masz do odebrania.
Przypiski wszystkie osobno
ponumerowałam dlatego że
może co zmienisz lub dodasz.
Do pierwszego nie znalazłam
znaku w tekście, także
i do któregoś dalszego (23?)
Grzecznie składki odważnie:
ostrożnie przechodziłam - cię
kam czy dobrze?
Gdyby był jaki błąd proszę
mi wrócić, bardzo się
spieszyłam do poczty i prze-
czytać nie miałam już czasu

którego mi dziś Rylscy wczo-
raj zabrali.
Skąd mi będzie roboty ładnej:
Tyle mego!
Pieniądze na grunt pierwsze
nie nadeszły. Jaś dziś poszedł
z J. Gąsienicą i synem jego na
4 dni w góry. Było ładnie i gorąco
teraz wieczór burza i ulewa.
Nocują dziś przy Morskiem jutro
nad Popradzkim, pojutrze we
Felce. Wrócić mają w piątek
wieczór lub sobotę rano.
W załączeniu i odpisie po-
słałam list z Łaża i potwier-
dzeniem urzędowem że tak
nadszedł. Przeadresowałam
do Venus i inne listy: od

Musi, Cekada i 2 pośrednio-.
A czy ty choć tam jesteś?
Ani słowa z drogi, nic, żeby
choć karteczka z samym
adresem!

Gimnazyum bernardyńskie
przenieśli na rośliwedzie-
wobec czego Jasia tam
zapisywać niemożna. Cóż
tedy? – Kiedyż, kiedyż na-
reszcie się odezwiesz słowem
poczciwem? Gdzie się obracasz?
Co Ci okulista powiedział?

Bądź zdrów, Bóg z Tobą

Twoja
Wanda

50

16/8 97 Zakopane

Jasiu drogi

List i kartkę dostałam – dziękuję. Na pytania odpowiadam: Pieniądze z Lasred 1500 Kor. pod Twoim adresem przysłał Tuża – więc nie mogłam odebrać. Pisałam chusi aby je przechowała, albo pod moim adresem do przechowania przysłała, bo pieniądze na grunt przysłał, i po zapewnieniu

notaryusza, że metryki
w porządku i żadnej przesz-
kody niema – wypłaciłam
Kretysu w obecności p. Ryb-
skiego, Roja i Stawska
Jąsiennicy (syn Józefa z podedwor.)
Resztę 800 koron mam w
przechowaniu. Rybscy dziś
via Krzeszów do Lwowa odje-
chali – i po dowiedzeniu
się, dadzą mi znać gdzie
najlepiej Jasia zapisać.
~~[illegible]~~
Powiedz, pomyśl i poradź!

Ściskam, wyprawę przyślij o tyle jeżeli zawiadom. Będę na 4 dni przyjedzie p. Łajewska że będę się [illegible]

Len się grzecznie kochani, niech cię Bóg strzeże. Twoja Unia

Kuracya gruntowna zdaje się – i obfita – więc może skuteczną będzie. Trzeba w nią uwierzyć koniecznie a pewnie lepiej będzie! Żeby i na Twoją „lepszość" wpłynęła! Czemu musisz być takim niedobrym! Czemu takim, jakby nie Ty! Czemu przez Ciebie mam serce zawsze ściśnięte – to znów trwoże się ze strachu i przerażenia. I teraz odkąd pojechałeś,

5 układek, wydrant przybyły o tyle jeszcze na czas, że dalej się pożar rozniósł. Dziś na 4 dni przyjedzie p. Zajączkowski.

spokoju nie ma -
kiedy jesteś - takim
jesteś niedobrym.
Jaś z wycieczki wrócił dobrze;
udała się. Był na Rysach,
Wysokiej i Gierlachu. Tusia
ma białą kózkę i bardzo się
nią cieszy. Oboje tak zajęci,
że na pisanie zdobyć się
nie mogą, choć się wybierają
ciągle. Upały tu też są.
Od wczoraj wiatr halny. Przedwczo-
raj o mgnieniu oka spalił się
dom na Krupówkach między Witk.
a Podlasiem. Tam gdzie mieszkał stary
Sikorski - własność Wawrzka Pawlikowskiego.

Przechodziliśmy właśnie z Bystrzani[?]. Trzy krowy, owca, świnia żywcem się spaliły.

23/8 907 Zakopane

52

Jasiu drogi

Chyba dostałeś list mój z odpowiedziami na zapytania? Kilka dni temu Dusia pisała co się tu dzieje. Jaś tak ciągle poza domem, że mimo wybierania się pono dotąd z listem się nie wyprawił. Pytałeś go o Eljasza. Tego nie ma podobno – twierdzi Jaś. Idalka z Hanią są tutaj. Hania milutka, Idalka wesoła – ale na zewnątrz coś – co człowieka w skorupę schowa się zaraz – aby konfidencja za bliska nie była. – Zarzycki pisze że ogromny natłok uczniów w gimnazjach z powodu przeniesienia [illegible] za Żółkiewskie. Jaś go prosił [illegible] – Trzeba będzie przed 1 sierpnia być we Lwowie. Po śniegu gospodarstwo na górach, zimno. Umarł Potkański. Nekrolog napisał w Nowej Gazecie. Schowam ci. Wczoraj wyjechał Zajączkowski nie doczekawszy pogody. Przypuszczam że i tam nie bardzo pogodnie – ale może choć cieplej. Dlaczego mowy nie piszesz? Z Chyrowa kartki – ale często.

Bądź zdrów, ściskam cię [illegible] całuję. Niech cię Bóg ma w swej opiece [illegible]

Twoja [illegible]

11 h

Deutschland

Herrn

Dr Jan Pawlikowski

Bad-Ems

hot. Römerbad

10 KAIS. KOENIGL. OESTERR. POST 10 HELLER 10

23.VII.07

EMS 25.8.07. 8-9V.

26/9 907 Lwów

Jadziu moja droga

Kartkę zaczętą dziś dopiero odebrałam. Podobno tam ładnie i korzystacie z pogody - i gości macie jeszcze. Pogoda i tu - ale wieczorem i rano chłodno porządnie a mieszkanie wyrzębione, i nieni-te. Robotnicy jeszcze będą uzupełniać co nie pokończyli. Przyjęłam służącego który

zabrał się do porządków.
Jaś z Walterem ma lekcye od wtorku od 9-1. Jeszcze wakacye pokutują w nim, nie wciągnął się jeszcze z należytym rygorem do nauki. Wypisał się już do Józefa Gąsienicy, z którym ma jakieś tajemnicze narady. Ubiera się po góralsku, pali fajkę (co jednak zabroniłam kategorycznie). Jak tylko oczy otworzy rano - w łóżku jeszcze wygrywa na skrzypcach góralskie motywy i z małemi

54

przerwaniu do późnej nocy
męczy w ten sposób wszystkie
i wszystkich sąsiadów. Powiedziałam
dziś Lipstajowi że to granie
będzie karą za brzydko poma-
lowany pokój Jasia i piec
nie naprawiony. Niemiec
się że stracił tedy gotów
wszystko przemalować i
prosi aby co tylko zechcę
kazać na koszt Banku
zrobić. Przepadło już i nic
mu nie pomoże; już nie
każę nic zmieniać, dosyć
już bigosu narobili malarze.
W Krakowie byłam prawie

ciągle w domu i to leżąca.
U Ciotki w niedzielę popo-
łudniu na godzinkę byłam
z Jasieniem. Ma się wcale
dobrze biedactwo, sama
jedna ciągle, coraz do-
bitniejsza jakaś. Koło 1go
do Krakowa się przenosi.
Michaś pogodny, zapra-
cowany, ożywiony. – Ja
mam jednak nadzieję że
pomimo że był tak za-
niedbywany i zostawiony
pod taką opieką przez cały
wiek dziecięcy i młodzieńczy-
zwycięży w nim co lepsze.

55

Żebyś chciał go sądzić
z ojcowską pobłażliwością
z wyrozumieniem a nie
zrażał jego zaufania do
Ciebie i we własne siły —
zbyt surowo go sądząc lub
okazując pogardliwość.
On sam z sobą się poniewiera
nocuje i ma dopiero 20
lat.
Kartkę Twoją odebrałam.
Anielka wyjeżdża pono na
południe na całą zimę.
Nie nadeszły żadne pieniądze

z Kuczocza – a listy zwró-
ciłam do Zakopanego
Mamie zostawiłam pieniądze
na 1go pensyą p. Michus
któremu dać 16 zł. a Stefci
8 fl. Prócz tego prosi p. Michus
jaki (ile) rachunek u lekarza
wynosi. Proszę to Mamie
powiedzieć – przypuszczam że
zresztą wie o tem. Gdybyś wyje-
chał to zostaw Mamie około
100 fl. Skoro tyle jeszcze osób
zostało po mym wyjeździe to
i koszta były duże a Mama

ze swoich funduszów składkę
dokładała by może, bo ja sądzę
że Ty gościsz już dość obszernie.
Jeżeli wrócisz 10 go, to proszę
poprosić dużo odrazu. Chciałabym pa
od połowy października nauczycielkę
zaangażować. Mamie można
służbę zostawić podług siebie.
Na drogę trzeba dać dla p. Liszko
i Stefci 25 fl (do wyliczenia
w ręce p. Liszkino) Mamy tu
na razie wystarczającą służbę
w osobie lokaja i stróża, więc
Mama może się nie oglądać
na nas i czekać i Tondziowi
jak długo jej do wygody.

Michałowi który tu był po
wczoraj, pieniądzy na drogę
posłać trzeba.
Tu pogoda i ciepło. 28/9
W mieszkaniu chłodniej.
Rybacy daleko mieszkają.
Przez nich nie widziałam
nikogo. Jaś zrobił postępy
na skrzypcach. 29/9
Dr. Bulikowski podobno
miał w piętnastu atakach pa-
[illegible] nerwowe. Był bez-
nadziejnie chory, dysponował
się na śmierć zupełnie
przytomny. Dziś odrobinę
lepiej.
Bądźcie mi zdrowi wszyscy. Niech
was Bóg ma w swej opiece. T. Wunder

57

Ja mój drogi [illegible] 1/10 907

Bardzo a bardzo jestem niespokojna z powodu Twego
zaziębienia. Szkoda że nie Majewskiemu wierzyliście.
Janiszewski mówi że strawy i wymyśla nieistniejące
choroby. materyi zielonej nie posyłam bo nic
na otrzymanie mówił że do tygodnia też wyjedziecie.
Dziś expres wysyłają z sklepu - co znalazłam. Wiesz,
że inne materye dopiero sprowadzić trzeba bo
ich na składzie niema. To co posyłam to jest na
3 okna w południe. podłogę - a jak się nie nada, to
na podszewkę więc można - niedrogie. Tu upał
i dzień wieczór chłodniej. Dr Szulisławski podobno
cierpi na reumatyzm serca (?). A teraz za-
trucie nikotyną spowodowało te ataki. Już tyle
lepiej że bezpośrednie niebezpieczeństwo minęło.
Spotkałam wczoraj Abrahama, który czyta Kuliszy.
Bardzo serdecznie się pytał, pozdrawiał cię bardzo. Za-
pominałam ci też pisać że prof. Kostaniński, który
jechał z rodziną do Krakowa z Ladosz. ukłony pięknie
wyrazić ci prosił. Prosili mnie gościnnie do swego
przedziału i zawarli znajomość. Ma 2 miłe córeczki
9-10 letnie. Z Rotkiem jechały. Ale Kostań. stary nudziarz.
Bardzo zdrów, proszę nie ruszać się, a po spoczeniu się zaraz się odezwać to

[illegible]

11 h

10 HELLER 10

Wł. P. Dr Jan Pawlikowski

Zakopane

na Podhalu

58

4/10 907 Lwów

Jasiu mój drogi

Na pokucie tu jestem, w ciągłej obawie i niepokoju. Kręcą się ile można żeby czas przeszedł. Tu pogoda, więc pewnie i tam ciepło - co daj Boże aby jak najdłużej trwało ażebyś wydobrzał prędko. Zdaje się że należy korzystać z pogody

i powietrza tamtejszego po przebytej bronchitis- ma słońca się wygrzewać, ale idąc do cienia, w tej chwili się odziać, by uniknąć chłodu nie doznać ani na chwilę. Słońce tam praży i dlatego każdy cień chłodzi; w pokoju chłodniej gdzie słoneczne promienie nie dochodzą. - Tu rozkopane ulice, zaduch; kanały czy

zdrowi, weseli, dobrzy. Bóg z Wami! T. [illegible]

rury gazowe zakładają. W
Krakowie też całemi ulicami
objeżdżać trzeba było na kolej.
Też różne fabryki na ulicach.
W domu mieszka jakiś urzę-
dnik od elektryki, który sta-
ruje się tam nam urządzić
oświetlenie elektr. Jeżeli band
zgodzi się na to kosztu (i Ty niemasz
nic przeciwko temu - to i
ja się nie sprzeciwiam. Czekam
z tem do Twego powrotu i
tak odpowiedziałam temu panu.

Co tam z Stasią słychać? Napisz do niej. Buziaki

Przychodzą ciągłe zaproszenia na
sesye w sprawie reformy wyborczej.
Nie odsyłam Ci, boć papier Ci
tam niepotrzebny. Przyniósł wczo-
raj woźny wezwanie do zapłacenia
podatku osobisto-doch. Nie przy-
jęłam - mówiąc że Cię niema.
Czy otrzymałeś moje dwa pisania?
Mama czy dałeś monetę? - jeżeli
nie, to pewnie przeze mnie
zostawione. Skończyły się pi-
Michasiowi na drogę, toby trzeba
posłać - boby przyjechać nie miał.
Józ uczy się, gra, czasem na

[illegible] wszystko. Pusto, cicho, smutno

8/10 907 Lwów

Jasku mój drogi

Dziękuję za list. Michaś Ci załatwił sprawę z drukarni. Zapisuję się dziś do uniwersytetu. ~~Ponieważ~~ Właściwie niemam nic nowego do doniesienia lecz niespodziane wydatki zmuszają do

mógł robić. Podobno mówi, że „może sobie pozwolić umrzeć zaraz - ale chorować nie, bo na to ich nie stać!”

Szulisławski chory na serce. Ciągle jest źle ale idzie ku lepszemu. 6-8 miesięcy potrwa zanim do pracy się będzie

proszenia o pieniądze
dziekasiowi na drogę
posłałam (15 fl) na wpi-
sy wziął odemnie;
Walter prosił z góry
o pieniądze (bierze 50 fl
mies.) Ciotce 50 fl zo-
stawiłam (ale o tem nie
wiedz). Panna Contat,
która w nędzy prawie

była nie mając lekcyj i któ-
rą lichwiarka jakoś oszu-
kać chciała – pożyczyłam
60 fl. Z Krakowa z powo-
du przepełnienia I klasą
jechaliśmy – potem różne
wydatki w mieszkaniu
etc. ~~[illegible]~~ buty
mundury itp. – a
najgorsze to przeja-
danie pieniędzy. Któż

ostatkami gonię i
proszę o poratowanie
P. Praschil zdaje egzamin
końcem b. m. i dopiero
od 1/11 nowe lekcye roz-
począć. Wobec tego zato najważ-
niejszej lekcyi Antsia nie
potrzebuje spieszyć z powro-
tem. Tu ciągle ciepło, nawet
wieczory jak w lecie. Teraz
i chodów przez to łatwiejszy
ale jak cudnie nudzi

tyę Gościckiej z. [illegible] na śmierć. Pozdrowienia.
Wieczorach. [illegible] Twoja mama

62

9/10 907 Lwów

Jasiu drogi

Boję się że Michaś nie ma,
piszę Ci – a zatem znów
dziś piszę. Że nie wyszła
jeszcze z druku trzecia
o Pamiętniku liter.
Twoja praca, więc Ci
odbitek nie posłali.
Był Michaś wczoraj w

drukarni i taką im
dali odpowiedź - a jeżeli
była gdzie wzmianka
o tem, to o II części.
Druga sprawa jest ta, że w
Krakowie mieszkanie jest
teraz inne. Niema tam
stróża; każdy ma klucz
do bramy. Otóż Michaś
umówił się ze stróżem
z pod nr 10 go - że u nich
klucze zawsze będą, oni

usługiwać będą, - bo to blisko
a oni są ludźmi poczciwymi
i uczciwymi. Dobrze jednak
napisać kartkę naprzód
do nich aby obleczenie
na pościel czysta była i
aby ewentualnie byli
na zawołanie. - Mam na-
dzieję że zostaniesz tam
jeszcze póki czas ładny.
W drodze, i tu w mieście zajęć
przeróżnych tatoo znów
biedy się dopytać, co Pan

przecież jako mądry i do-
świadczony a grzeczny ze-
chce uwzględnić. W tym
wypadku żadnie jest tak po-
stąpić jakby nie o siebie
chodziło lecz o kogoś ~~[illegible]~~ dro-
giego powierzonego Twojej
opiece. Michaś do Zaszed [?]
dziś pojechał. W niedzielę
u Waltkich [?] byliśmy popołudniu
byli Zyganowscy i Lipkarscy [?]
był u mnie Crajdowski [?], którego
prosiłam bym listownie go
przedstawił [?] dla Górnickiej.

Zdał relacyę ale nie udało się. Pozdrowienia całemu
domowi - i pokłony. ostatnie [?] i Rogiem [?]. Twoja Wanda [?].

64

13/7 908 Zakopane

Jaśku Kochany

Tak wszyscy powiedzieli i smutni
byli z powodu zguby Michasiowej
że i o Dacie i o pisaniu wszyscy
zapomnieli. Bardzo się zmartwiła
radości nieopisana zapanowała
w narodzie a pogoda i ciepło
sprzyja. Pani Trojacka sympatyczna
staruszka – zapowiedziałam twoje
tam bytności. Maryna przylepka
wcale nie brzydka – oryginalny
ma raczej wygląd – miła
i dobra. W domu wcale porzą-
dnie tym razem zastałam

wszystko. Stróż może się
nader - przyjemny i chętny.
Ze swoich Rusinkach nie
wiele pociechy znajduję -
„baranami" je p. Michalina
zupełnie trafnie nazwała.
Może to tak na początek.
Kaj był wczoraj - noga
mocno mu dokucza.
Prosił aby płot dać dru-
ciany o Kosieniec do-
miecznie zagrodzić aby
nieprzyjemności nie było
„zawrywać go mogą ludzie"
Dziękuję za pieniądze
dziś otrzymane i za postać

się mające Mamie. Tomek
tu był właśnie, bo przyjechał
był przedenną by nas przy-
jąć w domu a odjechał dziś.
Powiedział że po powrocie Mamy
zobaczy się z nią i na całą
daną przez Ciebie sumę
pieniędzy rewers jej da do
podpisania. Przełocki jutro
rano jedzie do Lwowa t. zn.
że będzie tam we dworze
jutro wieczór. P. Contal zachwy-
cona, czuje się dobrze, głowa
jej nie boli. Nudzi trochę
troskliwością i chęcią usłu-
żenia. Niechże sobie wyjdzie!

W Krakowie widziałam się z Idalką i z Ciotką na Woli. Cioci prosiłam by odtąd gdyby w jej obecności ktoś o p. Trojackiej nie miał nic dobrego do powiedzenia – milczał – a na żadne wyjścia sobie nie pozwalał. Najlepiej by się nie wtrącał wcale w nieswoje sprawy. Ciocia trochę zgorszona brakiem konwenansów światowych. – Pozdrowienia B. z T.

T. Wanda

Bardzo zmęczona i ogłupiała

66

31/7 908 Zakopane

Jasiu drogi

Telegrafowałam dziś do Medyki o Jasiu. Ma się wcale dobrze i jest znacznie już silniejszy. Mam nadzieję że wkrótce dobrze całkiem będzie.

Co do Wrońskiego to zarzuciła mi się była koperta z listem który dałeś;

prosiłam Wróblskiego
o nowy rachunek.
Tymczasem nie zrobi-
li wcale ile się należy
bo wyższą inną Tobie zrobili
cenę - mówili że przy-
szła - i nie przysłali
aż przed samym moim
wyjazdem. Kwit tym-
czasem się znalazł ale
w zamieszaniu nie po-
słałam pieniędzy przed
wyjazdem. Koperta z

świątem i pieniędzmi
jest w szafie lustrzanej
na górze w pudełku
które imituje książ-
kę. Uważaj abyś nic
czego nie wyrzucił bo
tam różności napcha-
ne w tej szafie, i listów
listów kartek pełno
obok różnych drobiazgów
bo to i biurko tam prze-
łożone wszystko i graty.
Klucz załączam.

Nie wiem coby było
ze Lwowa potrzebne domu
powiem chłopcom, niech
piszą sami. —
Pogoda się robi.
Do widzenia. Bóg z Tobą
T. Zmud

68

Karta korespondencyjna.

Correspondenz-Karte.

Carte postale

W Pan

Dr Jan hr. Pawlikowski

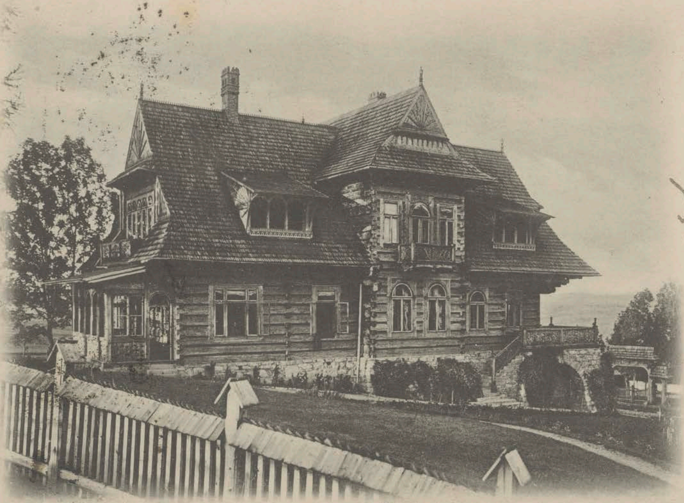
~~Medyka~~

Lwów

3 maja l. 5

156451

Dom pod Jedlami na Kozińcu (styl zakopiański)



Nakładem S. Ciszewskiego w Zakopanem.

884:02

30/7 918 (czwartek)

10/9 908 Wiedeń 68

Jaśku mój drogi

Przyjechaliśmy tu oczywiście nie bez wypadku. Jasiowi o 6tej coś wpadło do oka – oko było zbolałe, opuchłe i przyjechawszy tu do apteki po okłady zajechaliśmy. Wędrowaliśmy od Müllera do Meissla, i w końcu do Gold. Ente zajechali. Chciałam być w znajomym hotelu ze względu na doktora – coś kiedy i tak pełno tam było. Jasia oko tak bolało, że koniecznie żądał doktora. Okulisty nie było, sprowadzili jakiegoś kandyda, który kokainę zapuścił, poblagował i zażądał 30 koron. W nocy jednak okłady robiłam z kwaśnej wody, bo oko bolało – i pokazuje się bez doktora byłoby się może obeszło. Dziś lepiej, jednak oko czerwone i trochę nabrzmiałe. Cwikier czarny kupiliśmy – do okulisty Jaś nie chce. Płaszcz, buciki, rękawiczki, kołnierzyki kupiliśmy. U Cooka byliśmy, na austr. koleje nie warto okrężnych biletów bo założone 4 korony mniej wypada. Chcemy dziś jechać nocą do Tryestu.

Przyjść, wypocz. Pozdrowienia. D. i S. Kasia

11 h

~~Lemberg~~

Szan. Dr

Jan Gwalbert Pawlikowski

~~Lwów~~

3 Maja 5

(nie zwracać do Zakopanego)

WIEN 1 1/1 10.IX.08—3 4c

LEMBERG 1 11.IX.08 X— LWÓW 1

[08]

Monsieur
Jean Pawlikowski
Lemberg
ul. 3 Maja 5

11/9 Triest

Jesteśmy na śniadaniu w hotelu „de la ville" gdzie przyjechaliśmy pociągiem z Kolei. Dziś nam na statek przyjść z Kolei. Teraz 7 rano, o 10 do Grado. Wczoraj z Szambon spotkaliśmy Machetę który na miejscu oglądnął oko Jasia. orzekł że to minie za 2 dni – a gdyby co potrzeba było to teraz sobie dać znać do Porto Rosa niedaleko stąd – gdzie dziś też jadą stąd. Z Grado napiszemy zaraz.

[illegible]

1906 Stengel & Co., G. m. b. H., Dresden. 35281


Trieste visto dal mare

12/9 908 Grado

71

J. m. d. Piszę drugą kartkę do Zakopanego, bo mi kartka Cię nie dojdzie prędko - a chodzi mi o to bym wiedziała czy przyjedziesz jeszcze pierwszy czy obliczywszy się ograniczymy się lub prędzej wrócimy. Po zakupnie potrzebnych kuferków, kostium kąpiel., kołnierzyków itp. zapłaceniu doktora w Wiedniu droga ~~..~~ w jedną stronę, kąpiele na tydzień - zostało nam 680 koron. Płacimy 33 kor. dziennie. Wydatki inne jak poczta, podwieczorki itp nie wynoszą wiele natomiast nie wiem czy nas stać na wycieczki morzem, których tu wiele użyć można a dobre są dla Jasia. Też nie wiem czy do Wenecji możemy się wybrać - a chodzą stąd nawet statki wprost. Spotkaliśmy na plaży Lusię Zaliową z mężem i dziećmi. W strojach kąpielowych, uprzedzani piaskiem. Przedstawili mi w tamtejszym stroju p. Kowalskiego jadącego. Pozdrowienia. A nie zapominajcie o nas.

T. Wanda

11 h

KAIS. KÖN. OESTERR. POST 10 HELLER 10

GRADO
a

Galicie

Monsieur le

Dr Jean Pawlikowski

~~Lemberg~~

Zakopane

Koziniec ~~ul. 3 Maja 5~~ Dom własny

LEMBERG 1
14 IX 08 -10
LWÓW

Jadzia moja droga [illegible] o - [illegible] ! 12/9 908 Grado 72

Przyjechaliśmy tu wczoraj statkiem po wzburzonem morzu - ale w pogodę. Wysiedliśmy bez szwanku chociaż inni pasażerowie chorowali. Mieszkamy Pension „Fortino" tj. [illegible] który nam polecił p. Führer. Jest dobrze, skromnie, czysto, nad samem morzem, ale drogo, bo 33 kor. dziennie płacimy ze światłem i usługą. W drugim domu który nam radził p. Führer jeszcze drożej. Tam mieszkają Łasiowie z dziećmi, których na strandzie spotkaliśmy w strojach kąpielowych. Najmuje się budkę czyli namiot, płaci osobno wstęp na plażę i wolno się kąpać cały dzień i tudzież leżeć na plaży koło swej budki. To wszystko drogo wypada i chyba nie praktykowany nigdzie ten płatny wstęp na plażę. Dzieci kąpały się dziś. Było gorąco i fale duże. Teraz popołudniu pochłodniało. Dobry sezon już minął podobno - bo teraz zmienny czas. Z balkonu morze daleko widać - a szum dniem i nocą nie ustaje. Śpimy pod moskitierami. - Przypuszczam że Kazitka tu jeszcze Cię we Lwowie zastanie. Może jednak przysłać jeszcze pieniędzy - gdyby nie, to napisz zaraz. Chcieliśmy do Admi-

Cię i dziewczynki etc. wyściskać - a mnie i bo [illegible] do [illegible]

11 h

10 HELLER 10

GRADO

a

Galicie

Monsieur le

Dr Jean Pawlikowski

~~Lemberg~~

Zakopane

~~ul. 3 Maja 5~~

Koziniec Dom własny

LEMBERG 1

2e 14 IX 08 –10

73

Galizien

Mr. le docteur
Jean Pawlikowski
Zakopane
Kośnice

18 IX. 08

ZAKOPANE

PORTO 10

10 K

CARTOLINA
Correspon[illegible]

Jutro tydzień jak tu jesteśmy. Piszemy codzień prawie – i nic dotychczas nie otrzymaliśmy od Wsz. P. Con. tel tylko pisała i [illegible] z Portorose. List p. Cont. nadany przed wczoraj wieczór, dziś w południe tu był, więc doprawdy nie pojmuję co jest powodem Waszego niepisania? Telegrafowałam dziś – i może doczekam jakiej odpowiedzi bo już rozpaczałam. Dziwim co się tam dzieje? Czy w ogóle tam jesteście? Co Brick porabia? Czy jest p. Walska? Chciałabym wiedzieć czy mogę do i [illegible] z tych stronach zostać? [illegible]

Dnia [illegible] Papa też codzień [illegible] strasznie. Przyjeżdżamy tu [illegible] cygany, [illegible] nas [illegible] jak przyjdzie [illegible] [illegible] wody.



To nasz pensyonat. atramentem nadznaczyłam nasze pokoje na ondzie

74

2062 K = 169.70 M.

24/9 odpisałem

Adres Maniy Nordhausen
Alleestrasse bei Frau Terese Faust

20/9 908 Grado

Jasiu mój drogi

Mimo zapowiedzi listu dotychczas niema. Tu pogoda ciągle z wyjątkiem jednego przedpołudnia deszczowego, który wyzyskaliśmy na zwiedzanie Aquilei. Tam jedzie się godzinę — zajechaliśmy w pogodzie i zwiedziliśmy kościół i muzeum — potem wróciliśmy do Grado — a popołudniu w upał kąpiel się odbyła. — Pozatem

jeździmy łódką po okolicznych
wyspach i brzegów. Prócz tych
spacerów wcale niema prze-
płaży na którą wstęp zawsze
osobno płatny - Plaża krótka
więc i spacer niedługi a
z obuwiu utrudniony - zatem
wolimy łódkę. Piasek gorący,
swoboda, słońce doskonałe
to jest kuracya zwłaszcza
dla dzieci mniejszych. Dla
starszych zbyt nudno.
Dlatego chciałabym była
jeszcze na kilka dni zosta-
jących nam pojechać do

Wenecji, aby i rozejrzeć dzieci
miały - a taka rozejrzała chyba
dla Jasia jest z wielką korzyścią.
Koszta chyba niewielkie będą -
chciałabym jechać przez Adri-
leję co taniej i prędzej będzie.
Powiadają jednak że w Cervigna-
no (stacya kolej.) jest szkarla-
tyna ogłoszona. Może się to okaże
plotką - dowiem się. Przerażają
mnie wiadomości wyczytane
w Słowie o chorobach panujących
we Lwowie tj. szkarlat. tyfusie
plamistym, zbliżającej się
cholerze etc - tudzież zimna

tam pamiętące. Czy przy-
jechawszy do kraju mam
Jasia odesłać wprost do
Lwowa? Koło 1go będziemy
z powrotem. Babcia przeszko-
dy chyba wrześniej wrócić
nie pozwoli. Tu coraz pusciej,
sezon się skończył, zamykają
wszystko - właściciel fortuny,
malarz Auchenthaler potem
wyspę z folwarkiem w pobliżu
(Morgo) - gdzie on tu mieszka
z rodziną w zimie, czasem
otwarty pensyonat cały rok.

nie razi, nikt nikogo nie
ogląda. Ja w mej sukni pod
szyję zapiętej i obuta raczej
nieprzyzwoicie wyglądam
wśród tych golasów.
Chciałabym wiedzieć co się tam
dzieje, chciałabym przecie
jakieś słowo od Was! Tomek
pisał kilka słów - ale nie
co się dzieje - tylko że wyjeż-
dża, że Mama pisała do
niego o 200 koron na drogę
przed 1 października, że
ich nie ma (Tomek) i prosi
abym ja je posłała lo-

zawsze w takich sprawach - bo tylko mieszczan

Lida może nie wytrwa na wierzchu!

mocnie, bo Mama w
wielkim kłopocie się
znajduje. Nie wiem ile wy-
słałeś pieniędzy, nie wiem
czy będę mogła posłać bu-
tysyka. że mam tu bardzo,
dlatego ci o tem piszę -
z tem dodatkiem że nie-
słychanie przykre są dla
mnie wszystkie te sprawy,
że należy coś w końcu z
tem zrobić - aby Matka tych
przykrości nie doznawała [Melanii prosze to]
może dopomóc mu, ale też można otrzymać
Tomek był zmuszony do
jakiejś pracy a nie wydawać
tego co jest własnością Matki -

na swoje potrzeby. I - żebym nie musiała pośredniczyć!

Dzieci mają się dość dobrze
Dusia straciła na wadze,
co mnie jednak nie prze-
straszu, bo ponoś wszyscy
kąpiący się w morzu tracą
wagę. Apetyty dobre. Z Pola-
ków widujemy pp. Kowalskich
z córeczką - on gospodarz
sprzedał swój majątek w Kró-
lestwie i szuka w Galicyi
innego kupić. Sympatyczni
obaje a on zdaje się bardzo
porządny i dobry obywatel.
Łasiowie też poczciwi są,
jeździli do Wenecyi zo-

stawiając dzieci w Grodo.
Przyjeżdżają we czwartek via
Tryest. Był Korzeniowski
z Krakowa (ten z bibliotek.
jagiell.) Podobał mi się
(mimo niepozornej figury).
Wszystkie znajomości
robi się na plaży w strojach
kąpielowych wylegując się
na piasku – z daleka zdawało-
by się że to coś bardzo nie-
przystojnego – a tu tak
ludzie przywykają do tego, że
nikt się nie dziwi, nikogo

chyba żadnego do tego obecnie. Pozdrowienia

HÔTEL VILLA REGINA

LIDO-VENEZIA



Direction
Mme E TÉPÉRINO. HUBER

Lido (Venise) 1/10 1908

Jasiu mój drogi

Zupełnie wyszliśmy z kalendarza i wedle naszych planów powinniśmy byli 4 dnia. Tymczasem list Twój kazał nam zmienić – jedziemy dopiero w sobotę. Obawiam się jednak czy sobie tego wytłumaczysz nie będę z powodu Jasia egzaminów. Nawet tydzień zdaje mi się czasu dłużący. Otóż w sobotę chcemy wyjechać o 2 g. popołudniu – jadąc się na Westbahn więc wstąpimy do St Pölten aby się z Babcią zobaczyć, która ma dziś z Nordhausen wyjechać. Między

liśmy zaraz w Metropol w Wenecji,
gdzie jednak tyle było moskitów
czegoś tak brudno, że po 3 dniach
tu się sprowadziliśmy. Koszta
mieliśmy tadzie same mniej
więcej – a jest tu drogo – drożej
niż w sezonie wiosennym. Pogoda
ciągle, dzieci zachwycone Wenecją
wyjeżdżać im się nie chce. Zwiedzi-
liśmy już wszystko co godniejsze
zwiedzenia. Jaś zdaje się jeszcze
pójdzie do akademii i do pałacu
dożów. P.P. Kowalscy z Grabo tu
z nami przyjechali – ale oni na
dłużej – ~~tu~~ więc im nie spieszno
zwiedzać – zresztą pasyi nie mocie.
Paladów tu dużo. W tymże hotelu są
Homolaczowie, Obertyńscy (baronowie) z
córką (on brat p. Emila który był z
nami w Abbazji, podobny do niego
jak bliźni brat). Do Wenecji jeździmy
codzień – i dwa razy dziennie. Jaś za
ciceronę – już się orientuje po
zaułkach. Przez kilka dobieranych

nie kupujemy nic, bo co ma
wartość to drogie - a śmiecia
nie warto wozić. Wolę Michasiowi
z Wiednia coś przywieźć na imie-
niny o których (nostra culpa) za-
pomnieliśmy w swoim czasie.
obchodzić je będziemy w oktawę do-
piero. Czy Jaś do Zakopanego przy-
jedzie - wątpię bo on sam czasu
zabije. Zdaje się, z Wiednia wprost
do Lwowa pojedzie gdzie p. dziedzic
jest właśnie i porządki robi. -
Gdyby ten list przedemną przy-
jechał to proszę poszlij p. dziedzicowi
przez Przetockiego 100 koron na
wydatki ~~dla~~ na porządki i na
wikt dla Jasia i tp. Ja z Musią
prawdopodobnie jeszcze zostanę
w Zakopanem - tamtego mam
stracha przed szkarlatyną.

Pisze p. Michna że jakaś epidemia
oczna się pojawiła w dodatku.
Jeżeli masz co do Komisariatu to
telegrafuj do St Pölten – tam się
dowiem na powrocie. Tam to go będziemy
wano – więc może i list expres wy-
słany dojdzie. I w Krakowie wola-
łabym się nie zatrzymywać – ale
muszę o lokaje się postarać i pokupować
więc i jeden dzień zostanę tj. że w
Zakopanem we środę dopiero staniemy.
List Twój dopiero tu odebrałam i to
nie zaraz z powodu że był rekomendowany
Bywajcie zdrowi, niech was Bóg
ma w swej opiece.

Wszystkim pozdrowienia [illegible].

Twoja

Wanda

St. Pölten 4/10 908 20

D. J. Przyjechaliśmy tu dziś rano, nie zastali nikogo. – Po kilku godzinnym czekaniu nadeszła Ludwiga, otworzyła mieszkanie, w kt. rozgospodarowaliśmy się z konieczności. Było tak gorąco kiedy z Wenecyi wyjechaliśmy że bardzo byliśmy zmęczeni mimo że przedział osobny mieliśmy. Susia się rozchorowała, gorączki silnej i bólu głowy z i drżeniem dusznością jadąc dostała. Ja też ledwo żywa. Wnet ją do łóżka wpakowałam, dałam lekarstwo, gardło płócze – lepiej teraz po południu. Jaś wyjedzie jutro sam, bo ja z Susią

Absender: — Mittente:

Galizien.

Korrespondenz-Karte

Cartolina di corrispondenza

ST. PÖLTEN 1
-5. X. 08 VI-
1c

Monsieur le dr.

Jean Pawlikowski

Zakopane

na Wzgórzu

(d. i.)

boję się jechać póki stanowczo
się nie polepszy. Mama z
Lindam może dopiero za ty-
dzień jechać. Stary papa we
czwartek. Chciałabym jed
najprędzej zwiedzać – przyto
mi Jasia samego puszczać na
Wiedeń – ale na niego czas
do namów. Do widzenia

T. v.

Jasiku drogi kochany [illegible] 6/7 909 Rymanów

81

Przyjechałyśmy tu pogodą. Dzieci (zdrowe) noc spały — ja nie. Przyjechałyśmy o 5tej rano i zastały konie na stacji. Obie panienki zakatarzone zdaje się po owym wieczorze przed podróżą spędzonym na dworze za długo. Mimo tego kąpały się obie. Szkoda że Beata nie pije wody tutejszej. Cóż kiedy nie życzyła sobie p. Młodnicka aby Regiec jej kuracyę przepisywał. Dziwię się tylko jak można nie dać korzystać dziecku tak ważnemu z sposobności. Jest tu Saba, stryjenka etc. Pokój bardzo dobry, duży, jasny mamy, kuchnia dobra — i bardzo tu drogo, ale dość przyzwoicie(?). Przydałyby się dzieciom hamaki, to by leżeć(?) po obiedzie kazać(?). Nusię Regiec znalazł anemiczną co mnie nie dziwi po tym trybie życia które prowadziła. Już tu wszystkie(?) umieszczałam(?) wczoraj — na pół rozebrana zasiadła do pisania listu nie zważając że nam się spać chce. Nocna ćma! Osób tu mało. Przyślesz przepisywanie? Proszę, bo nudno tu i w drobiazgach się tonie co jest i niezdrowe(?). Przynajmniej się w innym świecie żyje przepisując Hamleta(?). Przyślesz? P. Michno(?) ma przysłać coś to zaraz przysłać można. Czekoladek trochę się przyda także. Pięknie się kłaniamy. Od Jasia była kartka ale nie wiem czy on jest między tymi

Wp

Pan Dr

Jan Pawlikowski

(senior)

Lwów

3 Maja 5

K.K. ÖSTERREICHISCHE POST
1908
10 HELLER 10

RYMANÓW 2
3a

82

11/7 909 Rymanów

Jaśku kochany drogi

Z. p. J. wypada Ci pastać na jutro. Wzdycham na tę intencyę więcej, silniej niż zwykle, aby Bóg dał oczom Twoim zdrowie - o tem się troskam najbardziej. Chciałabym wiedzieć czy i gdzie pojedziesz no, i kiedy?

Tu nudno czas przechodzi - ale przechodzi - i jest spokój. dużo [illegible] na żołądek czegoś choruje. Często jakaś epidemia w tym

wodu, którą wszyscy tu po ko-
lei przechodzą. Osób w domu przy-
było. Pogoda niepewna, często deszczem przeplatana. We czwartki zawsze
są tańce dla dzieci. Moje dziewczęta
były i ze sobą tańcowały. Dopytuje
się o Ciebie codzień Walter, zięć
Łontakowej (sędzia i melomam).
Zdaje się człowiek prawy i inte-
ligentny - ale trochę śmieszny.
Dziś wyjeżdża Stryjenka do syna
do Interlacken. Saba z chłopcami
jeszcze zostaje. -
Co porabia Grabski po tryum-
fie odniesionym? Czy zły, czy
dobry? Czy Skarb. oddał wszyst-
kie dochody?

Dziękujemy za kawał i za cze-
koladki. Wprawdzie chodziło o cze-
koladki zwyczajne jak np. Gala-
Peter lub tp. – ale i te się nie
popsują choć przesłodkie. P.
duchno pisała że jej wydała co
jej zostawiłam – proszę jej dać
20 fl z których nie dała wyliczy.
Zostawiając jej 120 kor. nie liczyłam
całego tygodnia gotowania w
domu dla kilku osób. –
Proszę pamiętać że bielizna
Twoja jest w Medyce, kazałam
ją odesłać Ci do Lwowa – ale więc
gdyby Ci to niedogodnie było to
daj znać Koziarskiej, bo mo-
głaby Ci jej paczka nie zostać

we Lwowie.
Chciałabym Ci tyle innych
rzeczy życzyć!—
Trzeba trzymać na uwięzi
wszelkie tkliwości, bo źle
i boleśnie dać im folgę!
Niech Cię Bóg ma w swojej
opiece. Twoja
Wanda.

22/7 909 84

Rymanów

Jasiu mój drogi

Od Pretockiego mam wiadomość że jesteś jeszcze we Lwowie i że ponoś przed 1 tym nie wyjedziesz. Donoszę Ci że 25 Wolska z Michasiem i Maryną wyjadą ze Sokolego na Kraków — a w Zakopanem zdaje się 27 go będą. Zaradzi Tam tedy wszystko aby

było w porządku, Tonka prosi
Tam aby tymczasem mnie
wyręczał i zaradził co potrze-
ba. Ja muszę jeszcze zostać
tutaj dla Nusia aby dociągnąć do 20
kąpieli. Ma ich 11 dotychczas.
Jeżeli przeszkody żadnej
nie będzie to może uda
się koło 6 go wyjechać - może
i wcześniej o 2 dni. Pogody
znów było 3 dni - dziś znów
burza przeszła. Dom pełny,
spokojny mniej. Kuracjusz

że się nie mamy dobrze. Niech Cię Bóg ma w swojej opiece. i Wam

85

ści bardzo się zaludnią w ostatnich
dniach. Jest tu bardzo drogo.
Płacę dziennie 25 Koron t. j. za
mieszkanie i pensyę za mie-
siąc wynosiłoby 750 Koron.
Kąpiele, taksa, etc... wynosi
dużo. Proszę mi przed 1 Sierpnia
przysłać bo mi i tu zabraknie.
Postaram stąd na drogę dla star-
szej matce do Wiednia, i na powrotu
gospodarstwa do Zakopanego,
aby spiżarnię zapełnić. Kupić
co potrzeba aż do mego przy-
jazdu. A wyjeżdżając dałam
we Lwowie gospodyni 130 Kor.

Że się niemam dobrze. Niech Ci Bóg ma w swej opiece. i. Wam

Przyjechało tu teraz dużo panów.
wszystkie żony swych mężów
tu doczekały. Jest tu Józef Turnau
z całą rodziną - podobno tę nie-
dzielę festyn na kaplicę tu
urządzają. Wiesz że był Jaś kilka
dni; wracał ze Skolego do Lasek
nie zastał Musi i Waltera i
przyjechał tu. Wygląda jak
zmora, obdarty, z butami
dziurawemi. Może go tam
Musia odpasie - bo żal patrzeć
jaki chudy, mizerny, biedny.
Nusia ma jakieś towarzystwo
tutaj i dosyć dobrze usposobiona.
Gimnastyka męczy ją. Irzypa
kapryśna i samowolna - trudna

dotyc. Pozdrawiamy Cię, prosimy prędko o jakie dobre słowo.

86

1/8 909 Rymanów

Jaśku mój drogi

Załączam list p. Cantal-
mógłbyś przy okazyi zain-
teresować w administra-
cyi, bo dla nas kłopot wy-
nikanie z tego. Zdaje mi
się że w każdym razie nie
można dopuścić aby oni
wynajęli to niezdolnemu
komuś - lecz nam dali

pierwszeństwo. Wyrestau-
rowali je mądrze, i tak
bo takiego widoku nie
najmie. Piec ~~jest~~ nie-
możliwy. Był tam inżynier
z wiedzą administratora
i zanotował co jest do zro-
bienia. Potrwa ta restau-
racja pewnie długo — tak
że za naszym powrotem
będzie gotowe — i wtedy
sami wynajmiemy czy

coś i tem wdzięczniejszy. Przy obecnych nieporządkach w domu niemożna tam niestawać byle kto, bo niewiedzi byśmy spokoju, lecz wieczny kłopot z tą gałęzią. Wolski był wczoraj po teatrze. Ja z Kasią jadę jutro z rana do Zakopanego gdzie mamy stanąć wieczór. Tam są już Mich. Mar. i p. Wolska, która do 15go zostaje podobno.

Pieniądze odebrałam przed wczoraj.
Tej książki: Pakowanie mam
od wczoraj, męczące; - głupio
mi. Nie pytam już o nic
bo milczeniem odpowiadasz.
Bądź zdrów - niech Cię Bóg
ma w swej opiece

T. W.

30/7 909 Lemberg.

88

Madame.

Excusez-moi, Madame, de Vous ennuyer encore avec ma personne; mais, il faut Vous avertir, et, bien à contre-coeur. — Mr Brzetocki est allé à la banque pour demander, quand l'on commencerait à restaurer chez moi. — Voilà la réponse: Ça restera comme c'est, on ne fera rien. —

Sur ces, je n'ai plus

qu'à chercher un logement
c'est ce que je fais depuis
aujourd'hui. Je veux être
déménagé pour le 1er Sep-
-tembre, dans quelques
jours je donnerai congé.

Dites à Nuna, Madame,
que sa petite serine est
toujours un peu sauvage,
j'ai dû la laisser seule
car elle battait ma petite;
elle se porte bien quoi-
-que en ce moment elle
mue.

Je vais donner les
clefs que vous m'avez

confiées à M. J. P. Elles
ne me seront plus nécessaires
C'est très triste, pour moi,
de quitter cette maison
que j'aime tant. Enfin!!...
Si vous voulez ce loge=
=ment, Madame, je crois
que vous ferez bien d'écrire
à la banque et <u>très sérieu=</u>
=<u>sement</u>, car vous voyez que
j'ai raison de ne pas me
fier à leurs belles promesses
et leurs beaux discours et
saluts.

Au revoir, Madame,
Si vous le pouvez, dans

vous fatiguée, donnez-moi de vos nouvelles, je suis si seule et si triste de ne plus avoir personne près de moi. Comment est Nunette, et la petite Béatrice sont elles raisonnables? Un baiser à toutes les deux. Que ma Nuna m'écrive ce qu'elle fait, ce qu'elle devient.

Agréez, Madame, mes hommages avec mes plus aimables saluts.

C Contal

80

Post-Karte.

5 HELLER 5

K.K. OESTERR. POST

Mr. le. Antoine

Jean Pawlikowski

Vienne

hot. Müller

Graben

Nr. 417. Verlag von Vinz. Höfinger, St. Pölten. Deponirt 1903.



Gruss aus St. Pölten vom Kaiserwalde.

niedziela

M. J. Nie wiem jak to będzie z moją jazdą jutro, bom czegoś niezdrowa. Jeżeli mi trudno będzie, to aż we wtorek lub środę stąd wyjadę; nie jestem pewna czy mój pan tam jest? jeżeli nie, to ostatecznie [illegible] tu na te 2 dni dałby można gdybym jutro przyjechała, to aż w południe. [illegible]

3/II 925 Zakopane 81

J. K. Wysłałam wczoraj jakieś pisma z Akademii, Ochrony Przyr. i „Myśl narodową". Wszystko to ze Lwowa tu przeadresowano i obdarte nadeszło. O ile mi nic nie przeszkodzi, to za jakie 2 tygodnie chcę być we Lwowie. Dziś czuję się - po jakiemś licho które mnie onegdaj napadło, - bardzo jeszcze „zdechła." Nusia dziś wyjechała i ma być we Lwowie za kilka dni. O ile będzie chłodno należałoby przepalić jej pokoje, które następnie ja z Iwą zajmę, dopóki na mojej stronie porządku z pluskwami nie zrobię. Pieniądze któreś mi zostawił wystarczą na bież. wydatki jeszcze, ale na nadzwyczajne nie a tych sporo bo: na służbę 485, węgle 150, drzewo 200 (jeszcze na naprawę płotów trzeba), i na drogę. Jaś 200 zł. nie oddał, bo mu nie przysyłają - i zdaje się odbierzesz je sobie wprost od Michała na Jasia rachunek. Więc o ile stać Cię na przysłanie pieniędzy żądanych, to proszę przysłać - a o ile nie, to ze Lwowa niektóre pozycje wyrównam. Tu bryndza powszechna; powiedziała nam wczoraj D[r] Markowa że na 1go nie miał rząd pieniędzy na wypłaty wojsku i urzędnikom - że chwilowo zażegnano biedę - ale wisi w dalszym ciągu. — Pogoda od 1ego zjazdu wymarzona. Raz cieplej, raz chłodniej, mgły, ale cudownie. Dziś zjazd z powodu poświęcenia Sanatoryum naucz. Prezydent i St. Grabski przemawiać mają.

Pozdrowienia najcieplejsze i niech Bóg strzeże od złego! T. W.

Drogi Jasiu

List Cohada raczę Ci najłaskawiej załą-
czyć dla rozweselenia Ducha. Komentarz:
Raczyłam sobie pozwolić zarać przysłać
barometr z Medyki, który tam bez użytku
stoi. Kurka ma być dla Musi do pary
Kogutowi, który we wdowieństwie żywot
prowadzi na Kleparzu. Musia więc
proszę - niech mi odpowie kiedy posłać
kurkę można. Zresztą wszystko zrozu-
miałe w liście. Tu od niego ostatniego

listu nic nie zaszło. Było zimno
deszczowo – teraz śliczny czas. Jaś
Twój list wczoraj otrzymał i zapowiedział
że już bez przypomnienia list Ci teraz
napisze. Michasia trudno napędzić
do pisania. Zdrowi wszyscy, w domu
wszystko w porządku. Mówią że Zako-
pane pełne – ~~[illegible]~~ brak miejsca dla
nowoprzyjezdnych. Zapowiedział się
Witkiewicz z malarzami. Może jutro
obszerniej napiszę. Listy bardzo długo idą.

więc Komu na listach zależy, może
nie czekając odpisu – napisać. [illegible]

1904? 93

Jasiku mój drogi

Nie mam papieru, tylko ten świstek z malarstwa. – Przykrość mi zrobiło to, że Ty nie przyjeżdżasz do Zakopanego i że ja się listem sama do tego przyczyniłam. Czemuś wcale nie pisałeś. Gdybym była widziała, wytłabym przecież mogła tam być dokąd by Ci to dogodnem było. O naukę Jasia nie chodzi tyle, bo czy tydzień lub dwa mniej lub więcej, to miała różnica. A chusta do Tadzia głównie a moje wystawienie jeśli, więc chciałby i sama tam

(a w tej chwili wiemnie, bo Ty pewnie byś był
w Bardyjów zaraz)
była zaraz, to przecież też
za złe by mi nie wzięła.
Tu przyjechałam przestraszona
pogorszeniem się chichasiow-
lecz trafiłam chwała Bogu
na polepszenie, tak że dziś
już mu wstać pozwolił
doktor Mały z Zadoprańcem
zostali. Skoro już nie przy-
jedziesz, to i ja nie wrócę
tam - a w piątek lub sobotę
do Lwowa pojadę. Bardzo tu
brzydko. W Zadop. było bardzo
ładnie w niedzielę. Listu Twego
ani pieniędzy dotychczas nie

przysłano mi (dziś wtorek)
Posyłam klucz od szafy z
szufladami gdzie jest kasetka
japońska z kluczami. Teraz
spróbuj wyszukać tam kluczyka
od piwnicy w bibliotece
i daj Przetockiemu, którego
prosiłam, by wraz z ogrodni-
kiem zaradził schowanie
wiktuałów i klucz do siebie
wziął, by w miarę nadejścia
czego — schowanem było.
Przetocki Jasia uczyć będzie.
Prosił by mi do końca
listopada pozwolić

z prośnem miesiądzem miesiąc. Pewnie nie mam nic przeciw temu? Co podobno wolne są od ofi- cyalnie podróży?

Bądź mi zdrów, Kochany mój - Bóg z Tobą.

Twoja

Wanda

9/10 90 1/2

95

Jadzu kochany! Straszny dziś był dzień
z wichurą, tak, że i palenie było utrudnione
i mimo palenia zimno, że wszyscy w
okryciach siedzieli. Zaczynam składać
manatki do odwrotu. Teraz ze śniegiem
siedzi w oknie, że się boso do pokojów. Słowem
uciekać będziemy stąd prędzej, gdyby się nie
ustatkowało. Smarować domu zatem teraz nie
można. Przez ślusarze robili dziś - jutro malo-
wać będą na czerwono. To ma wyschnąć i
dopiero potem na czarno się pomaluje.
Towar dla Bója nie nie przysłał, więc niczego

Ty co wyszukał? To naprawdę koniecznie potrzebne, jeżeli się chce, by Raj był idealnym i nie zniechęcił się. Zabytm o pieniądzy jeszcze prosiła, bo mam rzeczywiście w domu i szyje się Jasiowi i Duni, różne wydatki nadzwyczajne mam jeszcze - a zwłaszcza na podróż za mało mieć będę na 6 $\frac{1}{2}$ osoby. Jaś się ciągle jednako sprawia. P. Gizińska zapytuje o las numerów. - Widziałam syna Jana i znajduję, że wcale nie wygląda źle. Zabawny, bo przyjechał tu o kwaterę jakby o rzecz należną mu z prawa. Bądź mi zdrów
Twoja Wanda.

96

Jaśiu mój drogi.

Już mi bardzo tęskno za listem od Was – już dawno nie było – a tych które Jaś zapowiada kartką nie otrzymałam, chociaż adres zostawiłam w Schuls. – Tu z powodu pogody ciągle pełno, jedni wyjeżdżają – a znów nowi przyjeżdżają. Miasteczko zupełnie stąd można zobić, podobno wcale nie trudnych i niemęczących. Tak się wszystkim blisko zdają, że ciągnie do nich

Ztąd ku Włochom są dwie drogi
dawniej do najbliższych stacyi
Chiavenny, albo do Tirano
(przez Bernina-pass). Koleją (Rhätische Bahn)
wąskotorową Albulabahn jedzie się do Chur
gdzie się trzeba przesiąść chcąc
się dostać na tor szerszy. Ze
Schuls miałabym była trochę
dłuższą, dolową drogę do Davos
gdzie też się wąskotorowa kolej
zaczyna i byłabym bliższą trochę
szerszych torów - ale to bardzo
mała różnica - a do Davos
nie miałam ochoty skręcać.
Na drodze z Schuls do Davos jest
Fluela-pass - ma być bardzo ładny

ale lawiny tam nie należą do
rzadkości. W zeszłym tygodniu był
wypadek. Konie pocztowe spłoszone
automobilem rzuciły się na
tej wąskiej drodze, gdzie wszędzie
pełno przepaści i kilka osób
zabiło się. Ma to być niesłychane,
bo konie i służba pocztowa wypró-
bowanej pewności. Tu nie widziałam
żadnego automobilu i podobno nie
wolno im w Engadinie kursować.
Jechałam ze Schuls z dwiema pa-
niami z Engad. hofu ładne z którem-
mi się poznałam dopiero w drodze.
Jedna z nich matka prof. Michelsa
z Jeny, druga jej ciotka. One
odjechały ze Samaden do Pontre-

siny. Nazajutrz przyszły piechotą (godzina drogi) zwiedzić St. Moritz. Spotkałam się z niemi przy bardzie p. Michels mi swego syna przedstawiła, który sympatyczne robi wrażenie. Ożeniony jest z bratanką sławnego Wagnera z Berlina. Widzisz! Zazdrość Ci może? – Zaraz potem poszłam w twoją stronę, a oni poszli muzyki słuchać. I już ich więcej nie spotkałam. Panie były bardzo czułe, bo dla starszych w drodze byłam usłużną. Pisze mi Mama, że około połowy września z Zakopanego wyjeżdżamy. Możeby Kozłowski być przy wyjeździe i pozamykał wszystko jak ja to zawsze robię? Nie radzę tak

zostawać, a dla Mamy to zbyt
męczące. Ze służby na nikogo
się spuścić niemożna. Na p. Marys
zupełnie nie - już ją doświadczyłam
w tym względzie. Może Tomek przypad-
kiem będzie, to by się tem zajął. Ale
on pewnie Mamą się zaopiekuje.
Mój kuferek zdrożany chciałaby-
by do wagonu był wzięty - proszę
o to p. Przetockiego. Swój mechty
na nasz koszt nadać - jeśli ma
za wiele rzeczy. Babci nie pozwólcie
pakować. Asystować Jej tylko
wolno przy tem. O inne sprawy
gospodarskie we Lwowie do
Musi napiszę. Wyznaczcie
mi proszę, gdzie mam
stąd jechać, bo to zupełnie
wszystko jedno. I doktor mówi

że mogę sobie wybrać, byle
nie wyżej ale niżej, tak na
kilkaset metrów - jako przejście
do poziomu morza. Żebym
to mogła z Glucińskim się poro-
zumieć, toby było najlepiej.
Dr Vogelsang przez kilka wizyt
pierwszych zbywał bardzo - dopiero
kiedy się już żegnać z nim
przyszłam, przeczytał dokładnie
drugi raz list Gluc. (miał wtedy
czas bo tylko 2 pacyentów było)
i dopiero troskliwiej zaczął traktować
moją osobę. Na pożegnanie mi
powiedział „wenn Sie Montreux
wählen, werden wir weitere
Val Sinestra Cur machen." List
Gluc. mi oddał abym go ewentual-
nie dla innego lekarza miała.
Idę teraz na pocztę - potem nad jezioro.

Bądźcie zdrowi i grzeczni. Niech was Bóg ma w swojej opiece. Twoja Matka.

88

Wstąp tu po nas tj. mnie i Zosię, bo zapomniałam, że wypada Zosię Wołtkę pożegnać. Jedzie 6 tego na posadę.

Do widzenia

Wanda

Przyjdź tu po mnie (bo niema kto iść ze mną) jak zajdziesz do Tadziów. Jest tu Gablenz ~~na~~ (kochanie) może dasz mu jakie dane co do lasu milanowskiego, bo on proszony przez Stryjeńskiego o dowiedzenie się. Do widzenia

Wanda.

czwartek 101

Mój Jasiu

Przypuszczając że po pogrzebie będziesz w Chedyce - piszę do Ciebie z prośbą o przysłanie mi kwiatów świeżych, o polecenie Mikołajowi by mi przysyłał masła bo dawno go nie otrzymałam (a także sera). Następnie proszę byś mi zmienił wszystko co mam w domu u Ciebie z pularesie i przywiózł mi. Tu wielka wilgoć w powietrzu - nieznośny czas. Tomek był kilka dni - wyjechał dziś rano. - Influenza panuje. Korzeniowskich dzieci i bona

chore na influenzę a Zosia dopiero co wstała po zapaleniu opłucnej. Bądź też o Was dwóch lepiej, na pogrzebie nie przeziębili-ście, przyszli nie gęsto a zmokną na deszczu bez czapek.— Ojciec jest wyjechał z katarem na piersi. Miałam ochotę też jechać lecz ojciec wyperswadował.

Bądź mi zdrów a wracaj rychło.—

Twoja

Wanda.

102



Mój Aniołu kochany

Życzenia moje noworoczne posyłam panu, aby sobie i o nas przypomniał. Nic nowego nie zaszło. List polecony od Sienkiewicza przyszedł. Może

Ci go posłać do Medyki?
Przypomniałam sobie
że Ciocia przesądna i że „pająk" w południe ofiarowany
zasmuci „midi - maladie". Więc
go dopiero wieczorem poślij
„soir - espoir" będzie.

Bywaj zdrów Jedyny Twoja

Wanda

103

Moja Jadziu

Czemu nie piszecie lub choć telegrafujecie? Co się z Józią i dziećmi dzieje? Kartkę niniejszą od Wanda odebrałam właśnie, do Linki telegrafowałam. Przypuszczam, że Linka list od Szczepanowskiej miała i dlatego chciała jechać. Niech sobie nic nie robi z tego, bo ja dopiero wytłumaczyłam jak rzeczy stoją a Linka mieć będzie mieszkanie całe.
Ciocia jeździła ciągle – może

to nieczęsto potrwać - lub
nagle się skończyć. -
Przyjdzie jak będziesz z Micha-
łem jeszcze: grzybów, bulionu
starego kawałek i nowego ka-
wałek (jeśli jeden za Klapą drugi
w Spirarni w szafie) Nauczycielkom
przed wyjazdem zapłacić
trzeba: Palce 20 fl. a Fran-
cuzce 18 fl.
Karię oddałam na pensyę
Odrzywolska porozumiała - który
u rodziców mego - i zostaje
tu dwoje czas. Ninucia
dziś wraca do Skarżyś.
Pisarcie. Józef prosił by

go nie mógł przyjąć do służby

Bądź mi zdrów Jędrzej

a proś Mamy by

słów kilka napisała

Twoja Wanda

Załączam telegram, który
proszę natychmiast wysłać
– myślę że to Linkę we
Lwowie zatrzyma.–
Gdyby mimo tego
wyjechała mielibyśmy
wiele kłopotu i sprawa
z Miecz. odwlekłaby się
do nieskończoności.–

Jasiu kochany ~~Środa~~ 105

List załączony otrzymałam właśnie.
Jest on raczej do ciebie niż do mnie,
dlatego go posyłam. Od siebie nic
nie dodaję. - Kazi odpiszę, że cię
niema w domu, - i że nie wiem
czy będziesz mógł przyjechać - a
w każdym razie proszę o odpo-

wiedź, bo im widocznie pilno. Michaś już ledwie umie czes. Podobno zgłasza się jakiś doskonały nauczyciel domowy. Dla ciekawości roboty idą galopem. Zagrodzili od ulicy (szczelnie formalną budą z deskami) pewne dla mocy ludzie ciekawi pytają co to? A zmówieni robotnicy odpowiadają poważnie - uchylając czapki: „panorama proszę wgo Pana" (lub Pani) Ruszając głowami przyglądają się.

Bądź mi zdrów mój jedyny Twoja Wanda.

106

Mój Jedyny Kochany

Trudno mi się starać o wzory – bo Sierce [?] zapowiedział że wszystkie wzory do mebli sam zrobi. – Idę do niego dziś na konferencyę. Piszę dziś dlatego by

Ci załączyć kartkę Lusi. Do
Ochoda o zwierzynę dla Krakowa
już pisałam na ulotkę tej
kartki. Bądź mi zdrów.
Twoja Wanda
Michaś na granaty dziś poszedł.

Dzień dobry. – Nauczy-
cielka p. D. zachwa-
olrans skończy ich
chorym lekcję. Za-
biatały się i nau-
rowadzie, według
tego że z powodu wy-
padu Michasia Ka-
nalo na jadłiś czas
przerwaną będzie
chociaż to sam wo-
bić pomiarać ja

Jeszczem nie ubrana.

108

Mój Jasiu

Wszystko tu jednakowe. Mama dziś wyjechała
aż do Zosi Wolskiej pożegnać ją bo jedzie 2go na
posadę. Cioci posyłam na imieniny solniczkę
oliwiarki - niech to od nas obojga będzie.
Dzieci zdrowe. Czy dziś na Saxe będziesz?
Mam nadzieję, szkoda, że binokle zostały.

Bądź zdrów

Wanda.

2 109

Napiszę dziś list. –

Dziś dopiero do roboty się zabieram brać. Co do rzeczy

wiem da mi Ryglecki dokładnie radę. Mojej kostium zamówiłam

u 2 wnętrz. Wszystko zdrowi ja od 2 dni też lepiej i gardło moje

lepiej. Twoja Wanda

Kosztorys schodów

15 stopni (90/30 z gzymsem) po 5 fl
= 75 fl

podest 1·20/ jak stary = 15

Murowanie z materyałem = 70

razem 160 fl

110

Drogi Jasiu ? Poniedziałek rano

Piszę w pośpiechu bo pilna sprawa. W tych dniach będzie w Zakopanem komisya szacunkowa z Tow. ubezp. Mówił mi to Gwarowski i poradził abyś, jeżeli chcesz mieć oszacowany dom zrobił podanie o oszacowanie w przybliżeniu Twego domu i postał

Kaw. 9 rano – wtorek – Twoja [illegible]

na rzecz dyrekcyi tutaj do Kra-
kowa. (Opracowanie mebli wy-
starczą samemu podać i na
to się zgoda). Podobno przy oglądała
z ciekawości Komisya ten dom
i oświadczyli przyjechawszy tu, że
dom na Kozińcu jest wzorem
co do wykonania i materyału.
Tomek ciężko chory - nie jestem tu
jednak potrzebna. Zdecyduję mój

wyjazd po bytności Ko-

Niewiem dokładnie gdzie się obracasz – więc i pisać trudno. Załączam bilet od Rybickiego bo nowe musisz być na tej sesyi. Dzieci zdrowe. Jedź przyjeżdżaj. Na Sylwestra byłam w domu – a w N. Rok byli

goście.

Do widzenia

Twoja

Wanda.

Nr2

Jasiu mój drogi. Telegrafowałam dziś do Lwowa byś niedomieszcznie brał nauczyciela, bo namyśliwszy się sądziłabym, że koszt utrzymania i pensyi nauczyciela równałby się jeździe Jasia do morza - a ja byłabym spokojniejszą, mając chłopca przy sobie. P. Gizińska jest dobrą osobą - ale gamajdą - wobec woli Jasia ustępuje tj. usuwa się - a Jaś czując się zabrawszy, robi co chce. Niewiem czy nauczyciel, którego przyjąłeś (list otrzymałam popołudniu)

będzie miał wpływ na Jasia i czy
jest dobrym człowiekiem by dbał o
niego, bo Jaś zdrowym nie jest; i
cierpliwością, spodojem tylko do równo-
wagi doprowadzonym być może.
Szkoda, że niemożna było omówić,
obmyślić wszystkiego dobrze. Muszę
spokojnie oddać mego opiece p. Gwiś-
skiej - Jaś dla niej nie istnieje - a
ten obcy pan jakim będzie? Bieda
moja mała, trudny zadi jak

113

trafi na głupszego, albo obojętnego.
Co Ty myślisz o tem, czy umowa z nau-
czycielem jest nie do cofnięcia? –
czy wydał ci się dobrym człowiekiem?
Ja przyjechawszy z Dworem tu, od razu zastałam
w domu pogodę, której długo przedtem nie
było. Przywieźliśmy ją – i jest śliczne
teraz. Michasia i Dzieci zdrowych zasta-
łam, dom w porządku. Michaś szczegóły
opowie. Po lwowskim domu i powietrzu
zdaje się tu jak w raju – zwłaszcza

przy cudnej pogodzie.
Załączyłam spis rzeczy Michasia; (które w wielkim nieporządku od Hałubowicza oddano) wystarczy mu bielizna którą tam ma w kuferku ale pończoch nie ma wcale, tudzież kołnierzyków i mansz. Wybrałam kilka lepszych i dałam – lecz dokupić trzeba czy to w Krakowie czy w miejscu.
Gdybyś mógł kilka słów w sprawie Jasia odpisać – dobrzeby było. Twoja

Wanda

114

Trzeba kupić ½ tuzina pończoch
Kołnierzyki, i mankiety
Na lżejszy mundur zestawczny
trzeba przymierzyć

Koszul dziennych 6
Koszul nocnych 3
kalesonów par 4
ręczników — — 2 +6
pończoch starych - 2 pary
kołnierzyków — 4 +6
mankietów — 2+6 pary
chustek —— 14
Mundur nowy 1
Kurtka stara - 1
Płaszcze — — 2
czapka —— —1
To wzięto ze Zakopanego

2 pary butów

115



Z. 1. Zdał Jaś bardzo dobrze egzamin z Zakopanego wieści uspo-
kajające, więc jedziemy jutro rano (środa) do Wiednia. We
czwartek wieczór dalej. Boimy się upału, dlatego wolimy rano wyj-
chać. O wiadomości p. restante proszę. Twoja wnuczka.

Karta korespondencyjna.
Correspondenz-Karte

Dr Jan Gwalbert Pawlikowski

(Postęp) Pszczany

Węgry

Curhaus nr 1.

Jaśku kochany

Na Kleparzu zastaniesz Mamę z bratową, bo ich mieszkanie z powodu wylewu na razie niemożliwe. Prosiłam by Mama z Tomkiem i bratową do nas przyjechali i Mama była za tem. Niewiem czemu nie przyjść.

kraja? Proszę Cię jeżeli
nie przyjadę, to bez
pytania o to Mamy-
koniecznie łóżko
Mamie własne niech
przywiozą. Zdrowa będąc
Mama choruje z nie
wygodnego łóżka a tam
by nie robić ambarasu
wyśpi na tych łóżkach
najgorszych. Mama
bardzo jest [osłabiona] chora, a tyle
nie potrzebuje tego.

Takie Kuchnię niech pro-
wadzą na Kleparzu i niech
się nie sprowadzają na
Garncarską, bo wodę
mieli na wysokości (-20 cm)
progów podłogów. Mamie
niech na balkon fotel
zawsze wyniesą, by powie-
trza miała więcej. Niech
jak Mama przedelikatna
aby nie trudni się dłużej-
u niedziela. Ja te niewygody.
Mamcia wie że tam ta
i sama prosiła by na

Gdzie się rozgospodarowali. Ja chciałam jechać wczoraj do Krakowa – ale miałam nadzieję że prędzej przyjadą.

Do widzenia

ściskam Cię całą!

Twoja

Wanda

Obawiam się żebyś zdążyła wypocząć, bo zimno jeszcze.

Jasiu kochany, proszę jeżeli możesz daj Protockiemu 35 fl dla Gizińskiej – niech jej powie że to ja przysłałam – aby to „między nami zostało". Ja wobec niej przedtem nic sądziłam – odjeżdża niechcę się pozbywać pieniędzy – a trudno odmówić – prawda?
Posyłam Ci dziś odcinek z Zeit z jednym zaproszeniem ze „Słowa". Jeszcze dokończenie uciechy – tego korespondenta. Prawda, że wracać trzeba prędko z powodu Jasiów?

Twoja – Wanda

z

z

35 fl.

za

ij

dra

p

n

n

k p

7/10

Wielmożna Pani!

Proszę nie brać mi za złe że do Pani udaję się z prośbą o pożyczenie mi 35 fl. Nie mając jeszcze miejsca zapewnionego, nie powinnam długów zaciągać, nie tracę jednak nadziei abym je w krótce otrzymać nie miała. Całej sumy odrazu nie zwrócę, po 10 fl. miesięcznie z podziękowaniem odeślę.

Proszę Pani bardzo aby to
między nami tylko zostało
i jeżeli nie odmówi mi
Pani, to proszę pod adresem
p. Przetockiego przysłać.
Jak się ma Babcia Pani
i dzieci, pisałam kartkę
w krótce po wyjeździe ale
nikt mi nie odpisał.
Widziałam się z p. Abrahamową,
Romek chodzi do p. Dubanowej
pod Cytadelę o 5tej po południu,
niezadowolona jest, a z innych
godzin wolnych nie ma, rano
jest w gimnazyum później
w Słowie. i t. d.

Z poważaniem

A. Gizińska

Dybrowskich, Ks. Bieży i Pasław-
skiego – a do pp. Pawlikowskich 120
nadesłały od wszystkich z Dublan
Nowosiel., Dybrowskich i Pasławskiego.
Teraz Lipscy całą kompanię
tu byli i przerwali mi pisanie.
Zaprezentowali swoją „najstarszą"
która jest nieładna i zdaje
się niezbyt mądra. Powiada
np. że krawcowa u Kt. sję szyły
i wogóle przemyskie krawcowe
nic nie umieją i kto „inteligen-
tszy" dają robić we Lwowie lub
Krakowie suknie. –
Czytałeś „wilię Marusia"? Bardzo
mi się podobała.
Bądź mi zdrów Jedyny, Bóg z Tobą
Kochaj Twoich oboje
Wandę i Michała.
Gloria, gloria, Riccerio deo!!!

dać dowód, że pragnę całą duszą
nie nabiciżać żalu do siebie i
zasługiwać zawsze tylko na za-
dowolenie z ich strony – a to
nietylko dlatego, że są to Twoi
Rodzice – ale że jestem szczerze
do nich przywiązana, kocham
jak rodzonych moich – a Ojca
Twego uważam za mego własne-
go jedynego Ojczusia Twego to
tak bardzo kocham, że żyje
za niegobym oddała i nie wiem
jakby się uważać za przykrość
którą mu listem moim (z lecie)
zrobiła. Ot złośnica jestem i
nie zasługuję, żeby mię ko-
chała Musia i Tatko.
Biedna pani! – dziś jest tu mniej
zimno – odna zewnątrz nie-
zamarzłe. Posyłam bilet do

Napisać Rylskiu kiedy wróci? Proszę o essencyę octową. Krawcowi, czy całą
rachunek zapłacono? było 47 fl. – i coś centów. –

121

jakoś się dorobić – i wszyscy tracą by przyjeżdżali też. Wobec tego a jest to fakt pewny – ogrodnik nic sobie z uwag robić nie będzie bo mu nie zależy nic na miejscu – byle dotrwać do pewnego czasu i dozbierać grosza. Więc albo go pilnować ściśle trzeba – albo zaraz odprawić. Na to ostatnie zasługuje – bo nie masz wyobrażenia jak wygląda w ogrodzie. Kaz Lechałkowi księgi rachunkowe przeglądając, zrobić spis inwentarza dokładny. To się da, tylko starać się trzeba o to. Następnie niech rano chodzi do ogrodu i

robotników spisuje. Niewiem już
jak - ale kontroli potrzeba szcze-
gółowej. Ananasarnia kosztowała,
a ananasów pewnie znów nie
nie będzie. - Rozpisałam się
o tem, czego Ty nie lubisz - ale
mnie się zdaje, że to potrzebne
jest - jeżeli nie chcesz strat
znacznych a powtóre co sobie
mają myśleć ludzie. Że ogrodnik
ma ten projekt do Ameryki, i że go wkrótce
chce urzeczywistnić to jest
pewne.

drugą niemiłą rzeczą jest pytanie
kiedy mi przyślesz pieniądze, bo

choć mam jeszcze na razie - boję się zostać bez pieniędzy jak rachunek tygodniowy zapłacę.

Bądź mi zdrów Ty niegrzeczny, niedobry.

Twoja

Wanda.